

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zlr. 1-50 kwartalnie zlr. 4-50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: kwartalnie zlr. 6-
za granicą kwartalnie zlr. 7-50.

Przedpłaty przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkanie winno się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Ci z szanownych naszych prenumeratorów, którzy przedpłatę odnawiają w kilka dni po wstrzymaniu im *Gazety*, zechcą nam wybaczyć, jeśli nie posyłamy im wszystkich załatwionych numerów — nakład bowiem zastoso-
wany jest ściśle do ilości abonentów. Niedogodności tej uniknąć łatwo, przysyłając pie-
niądze prenumeracyjne w należyty czasie.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie do końca kwietnia zlr. 2.—

Kwartalnie „ „ „ czerwca „ 6.—

Do końca grudnia r. b. „ „ 18.—

We Lwowie z odniesieniem do domu:

Miesięcznie „ „ „ „ zlr. 1-50

Lwów, dnia 29. marca.

Narodni Listy donoszą, że prezesi Koła Jaworski i Czerkaski dawali onegdaj w klubie młodocześniejszym wyjaśnienia co do ugody indemnizacyjnej i odpowiadali na pytania Engla i Herolda. Prezes klubu Engel podziękował p. Jaworskiemu za wyjaśnienia i przyrzekł, że o dotyczącej uchwale klubu młodocześniejszego zawiadomi Koło piśmiennie.

Tak zwane liberalne dzienniki wiedeńskie uderzają na Koło polskie, że członkowie jego uchylili się onegdaj od głosowania nad wyborem A. Upitza, utrzymując, że Koło polskie zobowiązało się było głosować za uznaniem tego — jak dodają, przekupstwem przeprowadzonego — wyboru. *Stara Presse* powiada tylko, że Koło uchwalilo było pierwotnie głosować za uznaniem wyboru, ale oświadczyło się w końcu za uchyleciem, gdy wy-
konawczy komitet prawicy orzekł, iż należy gło-
sować przeciw uznaniu wyboru. Z tego już widać, że Koło polskie nie przyrzekało głosować za uznaniem, ale samoistnie postępowało. Pp. Cześć i Rucza zresztą nie wyszli ze sali i głosowali z przeciwnikami uznania wyboru.

Hr. Taaffe pozwolił p. J. Gregrowi od-
prawić jutro sejmik relacyjny, ale starosta wezwał burmistrza w Kościele, aby zgromadzenie natych-
miast rozpuścił, gdyż się pojawili na sali osoby niezaproszone.

Onegdaj zebrał się w Pradze komitet wybor-
czy centralistycznej (niemieckiej) szlachty czeskiej dla narad w sprawie ugody. Szlachcie tej chodzi o to, aby otrzymała w sejmie licniejszą reprezentację, niż jej w ugodzie czesko-niemieckiej wyznaczono.

Według *Pester Lloyd*a dano już domniema-
nym austriackim członkom delegacji wspól-
nych do zrozumienia, że na rok bież. ministerjum
wojny zażąda jeszcze conajmniej 4 mil., głównie
na zaprowadzenie prochu bezdymnego. Według
*Egypter*esa ministerjum wojny zażąda o 1 1/2 mil.
zł. więcej z powodu podrożeń ousa.

Jak z Serajewa donoszą, archimandryta
(opat) prawosławny Cyryl Hadzic został ostatnio
skazany na 3 lata i 7 miesięcy więzienia i
ustratę urzędu wskutek zbrodni zdrady stanu, po-
pełnionej przez agitację. Po ogłoszeniu wyroku
zdzjęto w więzieniu banialuckim ze skazanego szaty
duchowne ostrzyżono mu włosy i broję i odesłano
go do centralnego więzienia w Zenicy.

Według petersburskich *Nowosti* obowiązki,
związane dotychczas z godnością metropolity,
a mianowicie przysługujące rzymsko-katoli-
ckiego kolegium w Petersburgu powierzono być
ma najstarszemu członkowi kolegium, prałatowi
Dowgiału.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało
ewangelickiemu konsystorzowi w War-
szawie, tak samo jak superintendentom w pro-
wincjach nadbałtyckich, prowadzić korespondencję
administracyjną i duchową wyłącznie w języku
rosyjskim.

Kilkakrotnie już odraczany wyjazd rodziny
carskiej do Gatchyny nastąpić miał wczoraj.
Dwór zabawi tam do świąt wielkanocnych.

Miedzy Hurką a ministrem cesarskiego
dworu hr. Woroncowa-Daszkowa em-
panuje niezadowolenie: minister odmówił bowiem
generałowi pozwolenia na zamieszkanie na lato
w pałacu w Łazienkach pod Warszawą.

Według dzienników petersburskich, Rada
stanu przyjęła w całej rozciągłości projekt ministra
spraw wewn. co do ziemstw i instytucji szla-
checkich w guberniach nadbałtyckich. Wpływ szlachty na zarządy miejskie ma być
ograniczony, a natomiast wpływ rządu zostanie
powiększony. Administracja budżetu ziemskiego
ma przejść ze zgrupowań i podwładnych im or-
ganów do zarządzeń gubernialnych i okręgowych
dla spraw ziemskich. Sejmiki mają być zamie-
niane na zwoływane zebrań szlachty, jakie się
odbywają w wewnętrznych guberniach państwa,
a rady ziemskie, kolegia, komitety i konwenty
zostają zniesione.

Ministerstwo spraw wewnętrznych i spra-
wiedliwości opracowuje obecnie ustawę kar-
ną przeciw żydom, naruszającym zakaz nabywania
nieruchomości poza dozwoloną im granicą osiedlenia.

Per sja przyrzeka dawać pod każdym wzglę-
dem pierwszeństwo przedsiębiorcom rosyjskim
przy budowie kolei żelaznych. Nado otworzyć
określony rosyjskim port Murda, na morzu Ka-
spijskiem.

Dzisiaj ma nastąpić zamknięcie berlińskiej
konferencji robotniczej. *Nat. Zg.*, zaznacza-
jąc pomyślny przebieg jej obrad komisyjnych,
pisze, iż powzięte uchwały nie będą wprawdzie
obowiązującymi, jest wszakże nadzieja, że wejdą
stopniowo do prawodawstwa państw, uczestniczą-
cych w konferencji.

Echo de Paris donosi z Berlina, że ks. Bis-
mark tak się miał wyrazić do francuskiego dele-
gata Burdeau: „Los robotników górniczych szcze-
gólnie nas interesuje. Węgłi niedozwolony jest
dla wojny jak i dla pokoju. W interesie państw
ważnem jest zapewnić los robotników górniczych.
Ludziom tym można by nawet udzielić jakiegoś
przywileju, n. p. uwolnić ich od powinności wojs-
kowej z zastrzeżeniem, że traci ten przywilej,
kto przystąpi do znowu. Tylko że mnie z wnio-
skiem takim wystąpić nie wypada“.

Do Juliusza Simona rzekł raz Bismark, mó-
wiąc o swej dymisji: „Mniejsza o to. Jednego
nie mogą nam obu odebrać: naszych 75 lat, w
ciągu których tak wieleśmy przeżyli“. Cesarz
Wilhelm zapytał znowu raz Burdeau o zdanie o
finansach niemieckich. Francuz dał odpowiedź wy-
mijającą: „nadmienić tylko, że dług niemiecki po-
większył się w ciągu ostatnich lat o 2 1/2 miliard-
a, nazywa się to: krociec zbyt szybko. Zresztą,
dodał Burdeau z galanterją, gdyby był Niem-
cem, nie przerażałoby mnie to wobec dzisiejszego
kredytu niemieckiego“. Z Jaquotem rozmawiał ce-
sarz o literaturze i nadmieniał: „Nowa szkoła fran-
cuska wydała wielkie talenty, np. Ohnet“, „Sire,
odpowiedział Jaquot, dobrze, że Wasza ces. Mość
mówi to w Berlinie: w Paryżu wzięłoby to sło-
wa za żart“. W końcu cytując *Echo de Paris* je-
szcze te słowa Wilhelma II. „W Niemczech są
dwie siły: socjalizm i ja. Nie dowiedziono mi je-
szcze, że nie jestem siłą znacznie większą“.

Na wczorajszym posiedzeniu senatu fran-
cuskiego interpelował senator Delangle (z pra-
wicy) w sprawie deklaracji, jaką nowy gabinet
obejmując ster spraw, złożył w Izbie posłów. Za-
pytywał mianowicie, czy gabinet zamierza rozcią-
dzić do spółki z lewem centrum, czy też z radyka-
łami? Freycinet odpowiedział dyplomatycznie, że
obie Izby wyrobią sobie sąd same po czynno-

ściach rządu. Co do polityki handlowej, rząd be-
dzie się kierował zawsze istotnymi interesami
kraju. Co do spraw zagranicznej polityki, nie jest
bynajmniej rzeczą stosowną, zajmować się niemi na
trybunie parlamentarnej. Zakończył tam, że ga-
binet oczekuje z zaufaniem sądu senatu, poczem
Delangle postawił wniosek przyjęcia motywowa-
nego porządku dziennego. Freycinet natomiast
zażądał prostego przejścia do porządku dziennego,
co też przez aklamację uchwalono.

Na czas pobytu lorda Salisburego na
kontynencie, który się przeciągnie prawdopodobnie
do końca kwietnia, powierzono zostało kierowni-
ctwo bieżących spraw podsekretarzowi stanu w mi-
nisterstwie spraw zagranicznych, panu Currie.
Ważniejsze sprawy mają być jednak odraczać do
powrotu Salisburego.

Do telegramów wczorajszych z Madrytu o
historji z generałem Dabanem, nadchodzi do-
piero dzisiaj wyjaśnienia. Dabon był tym który
podnosząc pronuncjamento (rokosz) w Saguncie,
sprawił, że republika hiszpańska upadła a monar-
chie przywrócono. Otóż Daban wystosował osta-
tnie czasy do wszystkich generałów okólnik,
protestujący przeciw temu, że w koloniach cywil-
ni urzędnicy rady sobie przywłaszczają, i siły
wojskowe w koloniach redukowane bywają. Jen.
Daban wzywa przeto wszystkich pędów, aby ca-
łości ojczyzny przeciw jej wrogom, tudzież praw
armii bronił. Nado ogłosił dziennik *Espresso* roz-
mowę z jen. Dabanem, w której on oświadczył, że
cierpliwość armii a buta żywość cywilnego domy-
sła się z jego okólnikiem. Za taki krok minister
wojny skazał jen. Dabana, który jest senatorem,
na dwa miesiące aresztu.

Hiszpańska Izba posłów przyjęła ustawę, za-
prowadzającą powszechne głosowanie.

Rumunski minister spraw zewnętrznych
Lahovary uda się podczas Wielkanocy do Buda-
pestu i Wiednia w sprawie traktatu handlowego.

Z Belgradu donoszą: Na wczorajszym po-
siedzeniu skupczyny zapowiedziano dymisję gabi-
netu, nowy zaś przedstawili się Izbie dzisiaj. Cze-
rech ministrów z poprzedniego, tj. Popowicz, Ger-
czic, Welimirowicz i Mirosławicz, przechodzą do
Rady stanu. Skład nowego gabinetu jest nastę-
pujący: generał Guicz minister prezydent i minister
wojny i spraw zagranicznych, dr. Bulicz minister
oświaty i finansów, Tauszanowicz spraw wewn. i
handlu, adwokat Dżordżewicz sprawiedliwości, prof.
Josimowicz robót publicznych. Jestto więc gabinet
niekompletny.

Wilhelm II i Leon XIII.
w sprawie robotniczej.

Jak wiemy, urzędowy *Reichsanzeiger* berliń-
ski ogłosił temi duiami korespondencję między
ces. Wilhelmem a papieżem w oryginalnej fran-
cuzkim. Nie uszło uwagi cesarza, któremu uczu-
cia dla losu robotników odmówić niepodobna, że
zestworzony strejk węglański, najwiękший, jak
zaznaczył na ładzie Europy, kierowany był ręką du-
chowieństwa katolickiego i że pod tym stere-
m, przeszedł godnie i został godziwie zakończony,
tudzież jak wielki a błogosławiony przez wszyst-
kie sfery angielski wpływ wywarł 82-letni kar-
dynał Manning podczas olbrzymiego strejku lon-
dyskich robotników dokowych. Te fakta jeszcze
bardziej zapewne, niż kilkakrotnie encykliki i prze-
mowy publiczne, w których Leon XIII. poruszał
sprawę robotniczą, sprawiły, że Wilhelm II. przed
zebraniem międzynarodowej konferencji robotniczej
udał się osobiście do papieża z listem, który po-
niżej umieszczamy. Co więcej, cesarz pragnął udziału
papieża w pracach konferencji, i gdy niepodobna,
aby papież wysłał delegata na konferencję, w któ-
rej zasiadali mieli reprezentanci rządu włoskiego,
papież zresztą nie posiada terytorjum własnego,
powołał biskupa wrocławskiego — jako swego

delegata — na tę konferencję, czem wszelkie skrupu-
ły i formalności dyplomatyczne zrecznie usunął.
List cesarza opiewa:

Berlin d. 8. marca 1890.

Najdostojniejszy Księżu Kościoła!

Szlachetne objawy, jakimi Wasza Świąto-
bliwość uwidatniałeś zawsze swój wpływ na ko-
rzyść biednych i opuszczonych, dają mi nadzieję,
że konferencja międzynarodowa, która na Moje
wezwanie zbierze się w Berlinie d. 15. b. m.,
obudzi zajęcie Waszej Świątobliwości i że Wasza
Świątobliwość raczy sympatycznie śledzić bieżą-
ją jej rozpraw, mających na celu polepszenie doli
robotników.

Z tego stanowiska się zapatrując, mam So-
bie za obowiązek, przesiłać Waszej Świątobliwości
program, mający służyć za podstawę prac kon-
ferencji, której powodzenie byłoby nadzwyczaj
ułatwionem, gdybyś Wasza Świątobliwość raczył
udzielić Swego dobroczynnego poparcia dziełu hu-
manitarnemu, nad którym pracuję. Zaprosiłem
zatem księcia biskupa wrocławskiego, o którym
wiem, iż jest przejęty intencjami Waszej Świąto-
bliwości, aby wziął udział w konferencji jako Mój
delegat.

Z przyjemnością korzystam z tej sposobno-
ści, aby ponowić dla Waszej Świątobliwości
zapewnienie Mego szacunku i osobistego odda-
nia się.

(podpis.) Wilhelm.

(kontrygn.) Bismarck.

Odpowiedź papieża brzmi:

Najjaśniejszy Cesarzu!

Składamy Waszej ces. Mości podziękowanie
za list, który raczyłeś napisać do Nas, aby w Nas
obudził interes dla konferencji międzynarodowej,
która się zbierze w Berlinie celem wyszukania
środków ku polepszeniu warunków bytu klas ro-
botniczych.

Miło Nam przedewszystkiem powinnować
Waszej ces. Mości, że tak wzięłeś sobie do serca
sprawę tak szlachetną i tak godną baczącej uwagi,
a zajmującą świat cały. Sprawa ta zresztą nie
przesztala Nas zajmować, a dzieło, podjęte przez
Waszą ces. Mość, odpowiada jednemu z naszych
najdroższych życzeń. Już dawniej, jak to sobie
Wasza ces. Mość przypominasz, objawiliśmy Na-
sze zdanie w tym przedmiocie i słowem Naszem
wezwalimy na jego korzyść ku pomocy nauk ka-
tolickiego Kościoła, którego będąc Głową, przypo-
mnieliśmy niedawno znowu tę naukę, i aby trude-
nie to zadanie było rozwiązane podług wszystkich
zasad sprawiedliwości i aby słusne interesa klasy
robotczej znalazły odpowiednią opiekę, wyłożyliśmy
wszystkimi i każdemu z osobna, nie wyłączając
rządów, obowiązki i powinności specjalne, jakie
na nich przypadają.

Połączona praca rządów przyczyni się bez
wątpienia silnie do osiągnięcia tak upragnionego
celu. Wspólnie zapatrując i ustaw, o ile na to
pozwalały odrębne warunki miejsc i krajów, bę-
dzie się nadawało do tego, aby znacznie posu-
nąć kwestję tę naprzód ku sprawiedliwemu roz-
wiązaniu.

To też możemy tylko z całych sił popierać
wszelkie rozprawy konferencji, które zmierzają
będą do podniesienia warunków bytu robotników,
jak n. p. rozdzielenie pracy, lepiej zastosowane
do sił, wieku, lub płci każdego, odpoczynek nie-
dzielny i w ogóle wszystko, co by przeszkodziło
wyszukiwaniu robotnika jako godnego narzędzia,
bez względu na jego godność człowieka, moral-
ność i ognisko domowe.

Nie uszło jednakże baczności W. ces. Mo-
ści to, że szczególne rozwiązanie kwestji tak
ważnej wymagałoby oprócz małej interwencji
władzy świeckiej, także potężnego poparcia ze
strony religji i dobroczynnego współdziałania Ko-
ścioła. „Uczucie religijne w samej rzeczy samo
tylko jest zdolnem zapewnić ustawom całą ich
skuteczność, a Ewangelia jest jedynym kodek-
sem, zawierającym zasady prawdziwej sprawie-
dliwości, wzajemnej miłości, która powinna łą-
czyć wszystkich ludzi, jako dzieci jednego Ojca
i członków jednej rodziny. Religja to nauczy
pryncypała uszanować w robotniku godność ludz-
ką i traktować go sprawiedliwie; ona to wpoi

w snmienienie robotnika poczucie obowiązku i wier-
ności i uczyni go moralnym, trzeźwym i uczciwym.

Straciwszy z oczu, zaniedbawszy i nie po-
znawszy zasad religijnych — społeczeństwo czuje
się teraz ruszonym w swych posadach; przypo-
mnieć mu je i powołać do życia jest jedynym
środkiem utrwalenia podwalin społeczeństwa i za-
pełnienia pokoju, porządku i dobrobytu. Postan-
nictwem Kościoła jest przeto nauczać i szerzyć
w świecie całym te zasady i te nauki. Do niego
załem należy szerzyć wpływ błogi i szeroki
w rozwiązaniu społecznego problemu. Wpływ
ten wywieraliśmy i wywierac go będziemy szcze-
gólnie na dobro klas robotniczych. Ze swej strony
biskupi i plebani, popierani przez całe duchow-
ieństwo, czynić będą to samo w odnośnych
swych dyocezjach, mamy nadzieję, że ta zba-
wienna praca Kościoła, daleka od przeszkód ze
strony władz świeckich, znajdzie w nich odpo-
wiedź i poparcie. Reklamujemy tego mamy z jednej
strony w interesie, jaki budzi w rzadach ta wa-
żna kwestja, z drugiej strony w przychylnem we-
zwaniu, jakie W. ces. Mość Nam przesyła.

Tymczasem łączymy najserdeczniejsze ży-
czenia, aby prace konferencji były obfite w bło-
gie skutki i aby odpowiedziały najzupełniej wspól-
nym oczekiwaniom. Żaním zakonczymy pismo ni-
niejsze, pragniemy jeszcze wyrazić tutaj zadowo-
lenia, jakiego donosiliśmy, dowiadując się, że W.
ces. Mość zaważwałś do udziału w konferencji ja-
ko swego delegata, msgr. Koppa, księcia biskupa
wrocławskiego; będzie on bez wątpienia czuł się
wielce zaszczyconym tym dowodem wysokiego
zaufania, jakie mu W. ces. Mość okazujesz przy
tej sposobności.

Wreszcie z najżywszym zadowoleniem wyra-
żamy W. ces. Mości życzenia najszerzszego pomyś-
łości dla Niego i całej cesarskiej rodziny.

Dan w Watykanie, dnia 14. marca 1890 r.

(podpis.) Leon XIII. Papież.

Niezmierna ważność, sprawy robotniczej, gó-
rującej obecnie nad wszystkimi innemi, zwniewo-
liła nas do ogłoszenia powyższych aktów.

Kryzys niemiecka.

Z wyjazdem księcia Bismarka, księcia na
Lauenburgu do Friedrichsruhe na stały spoczynek
i nominacją sekretarza stanu w urzędzie spraw
zagranicznych niemieckich, na miejsce jego syna
hr. Herberta Bismarka — kończy się właściwie
w swych rysach zewnętrznych przesilenie, spowo-
dowane ustąpieniem Bismarka z przewodniego
w Niemczech i w polityce międzynarodowej sta-
nowiska.

Dwie kwestje wszakże w związku z tem prze-
sileniem będące, nie przestają zajmować umysłów
i nie przestają być długo jeszcze stałym przedmio-
tem publicznego zajęcia: czy Bismark i prąd ści-
śle bismarkowski w Niemczech, prowadzić będą
walkę podziemną lub jawną, przeciw nowemu po-
rządkowi rzeczy w cesarstwie i jakich zmian do-
znają stosunki międzynarodowe w Europie,
dziś, gdy w urzędowej polityce zabrakło twórcy
obecnej sytuacji międzynarodowej a dyktatora bez-
względego zbrojnego pokoju Europy.

Na miejsce hr. Bismarka został mianowany
baron Marschall v. Bieberstein sekretarzem stanu
w urzędzie spraw zagranicznych. W właściwej
służbie dyplomatycznej hr. Marschall, dziś liczący
47 lat wieku, nigdy nie był, jakkolwiek obecnie
sprawował urząd posta w. ks. Badeskiego przy
dworze berlińskim. Dawniejszymi czasami był pro-
kuratorem w swym kraju, następnie deputowanym
do parlamentu niemieckiego i jako taki członkiem
stronnictwa konserwatywnego, ostentacyjnie zaś od
lat już kilku reprezentantem Bałtenu w Radzie
związkowej niemieckiej. Ze Badeskiego został po-
stawiony na czele tyle ważnego departamentu
spraw zagranicznych w organizacji niemieckiej,
w tem zdaje się leżeć cała waga nominacji hr.
Marschalla.

W istocie wszakże, w gruncie rzeczy cała
polityka zewnętrzna i związek jej z pruską polity-
ką państwową zostały skoncentrowane w rękę
jen. Capriego, kaulerza cesarstwa, prezesa pru-

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Panna Fairlie, tłumaczając się niezdrawiem,
nie zeszła na obiad, ani do salonu na herbatę.

Wiedziałem, że sir Percival był z tego niez-
adowolonym. I słusznie bardzo.

Nazajutrz, zaraz po śniadaniu, udałem się
do buduaru panny Fairlie.

Biedne dziewczę było tak smutne, blade, a
przywitało mnie tak serdecznie, że w chwili stano-
wej zapomniałem przygotowanego na schodach
kazania o niedziejach i kaprysach.

Podprowadziłem ją do fotelu, z którego po-
stała przed chwilą i zajmując obok niej miejsce.

Złotliwy charakter znajdował się w pokoju;
sposkrzysły go, pewien byłem, że i mnie powi-
ta wczorajszym i szczerkami, to też zdziwiłem się
niemało, gdy wskoczył mi na kolana i zaczął li-
zać me ręce.

— Przed laty, gdy byłaś dzieckiem, lubiałś
zajmować to miejsce — rzekłem — teraz muszę
poprzestać na piastowaniu twojego pieska... Czy to
twoja robota? — spytałem, wskazując leżący obok
niej album.

Kartka, na której był otwarty, przedstawia-
ła widoczek, malowany bardzo udatnie wodnemi
farbami.

Zadane do pytanie, ot tak, bezmyślnie, dla
rozpoczęcia rozmowy.

— Nie — odparła z widocznym pomiesza-
niem — to nie moja robota.

Na twarzy jej odbijał się większy jeszcze
smutek, niż zazwyczaj. Wodziła błędnie okiem od
jednego przedmiotu na drugi, oczekując rychło
przystąpię do rzeczy.

— Głównym powodem, który sprowadza
mnie tutaj — rzekłem — jest chęć pożegnania
się z tobą, drogie dziecko, powtórze, pragnę rozma-
wić się z tobą w sprawach, dotyczących cię
zbliska.

— Przykro mi bardzo, że pan odjeżdżasz,
panie Gilmore — rzekła — serdecznie. Widok
twoj przypomniał mi dawne, a tak miłe czasy.

— Spodziewam się, że wrócę tu niebawem
i przywiodę ci je znowu na pamięć — ciągnąłem
dalej — ale ponieważ przeznaczenie jest korzystać
z teraźniejszości, niż liczyć na przyszłość, lepiej
będzie, gdy powiem ci dzisiaj to, co mam do po-
wiedzenia. Jestem starym waszym adwokatem i
przyjacielem, więc pozwól, że dam ci parę py-
tań, co do projektowanego związku z sir Perciva-
lem Glyde.

Spuściła oczy, na twarz jej wystąpił wyraz
bolesci, ręce zaciskały się się kurczowo.

— Czyż konieczność mamy mówić o tem mał-
żeństwie? — spytała słabym głosem.

— Potrąć tylko o tę kwestję, nie zastana-
wając się nad nią dłużej — odparłem. — Prze-
dewszystkiem muszę wiedzieć, czy wychodzisz lub
też nie wychodzisz za mąż? W pierwszej z tych
dwóch alternatyw należy mi sporządzić intercyzę;
nie mogę zaś tego uczynić, dopóki się nie dowiem
o twoich życzeniach. Przypuściwszy więc, że zga-
dasz się na ten związek, objaśnij mi w kilku
słowach, jakie jest twoje położenie obecne i jakie
warunki stawiasz na przyszłość?

Wytłumaczyłem jej cel i znaczenie kontrak-
tów ślubnych, następnie objaśniłem dokładnie, cze-
go się mogła spodziewać przy dojeździe do pełnolet-
ności, a czego po śmierci wuja, zaznaczając róż-
nicę pomiędzy majątkiem dożywotnim, a tym,

którym mogła rozporządzać według własnego ozna-
nia i woli.

Słuchala mnie uważnie, z tym samym, bole-
snym wyrazem twarzy.

— A teraz — rzekłem na zakończenie —
powiedz mi, czy gdyby doszło do sporządzenia tego
aktu, pragniesz umieścić w nim jakie klauzule,
za zezwoleniem, ma się rozumieć opiekuna, gdyż
nie jesteś jeszcze pełnoletnią?

— Spojrzała mi w oczy z dąwną powagą.

— Jeśli to dojdzie do skutku — zaczęła
szepem niemal — jeśli mam...

— Jeśli masz wyjść za mąż — dokoń-
czyłem.

— Niech mnie nie rozłączają z Marjanną —
zawołała z nagłym wybuchem energii. — Oh!
panie Gilmore, sporządź pan taką, jak powiedziałś,
klauzulę, aby Marjanna musiała z nami mie-
szkać.

W innych okolicznościach ubawiłoby mnie
może to, czysto kobiece pojmanie sprawy, i dłu-
gich moich objaśnień. Lecz głos jej rzewny i ma-
lujący się na twarzy smutek, wzruszyły mnie do
głębi.

W kilku tych słowach zdradziła rozpaczliwie
niemal przywiązanie do przeszłości, które nie ra-
kowało nic dobrego na przyszłość.

— Łatwo mego urządzić rzeczy w ten spo-
sób, aby panna Halcombe zamieszkała przy pa-
stwie — odparłem. — Lecz boje się, żeś mnie
pani nie zrozumiała. Chodziło mi o twoj obo-
sisty majątek: o rozporządzenie pieniędzmi. Przypu-
ściwszy, że za dojeźdem do pełnoletności, zech-
cesz zrobić testament, komu zapisalabyś w ta-
kim razie majątek?

— Marjanna była mi matką i siostrą zara-
zem — rzekło wdzięcznie, kochające dziewczę ze
złzami w oczach. — Czy mogę jej zostawić to, co
posiadam, panie Gilmore?

— Zapewne — odparłem — lecz pamiętaj, że to

jest suma pokaźna. Czy chcesz, aby wszystko
przeszło na pannę Halcombe?

Zawahała się, twarz jej pokryła się bledo-
ścią, to znowu rumieńcem.

— Nie — rzekła po chwili — jest jeszcze
ktoś oprócz Marjanny.

Urwała. W pomieszczeniu zaczęła przetrzącać
kartki albumu.

— Masz zapewne na myśli jakiegoś członka
rodziny? — poddałem, widząc, że nie umie sama
z tego wybrnąć.

Rumieniec pokrył tym razem czoło jej i
szyję, palce drżały, jak w febrze.

— Jest jeszcze ktoś inny — mówiła, nie
zważając na ostatnie moje słowa, choć słysząc
je musiała — ktoś, komu byłoby miło otrzy-
mać po mnie pamiątkę. Gdybym umarła pierwsza,
sądze, że...

Urwała znowu. Rumieniec znikł z jej twarzy
również szybko, jak się na niej przed chwilą po

skich ministrów i pruskiego ministra spraw zagranicznych, tak jak to bywało za czasów ks. Bismarka — a nawet więcej, gdyż urząd i działalność p. Marschalla nie dorównują i nie dorównują roli hr. Bismarka, wprawdzie syna kanclerza.

Jaka będzie polityka nowego wielkiego ministra-jenerała, inspirowanego, jak o tem nikt nie wątpi, przez młodego cesarza, to jest pytanie, które wciąż sobie stawiają, mimo wszelkich zapewnienia, sprzymierzeńcy i nieprzyjaciele młodej Niemiec potęg.

Wielką wagę przywiązują wszyscy do przeciągłej obecności księcia Walii w Berlinie, podczas samego przesilenia. *National Ztg.* donosi o tej okoliczności: „Wizyta księcia Walii ma przez to szczególną wagę, że angielski następca tronu był pierwszą monarchą osobistą, z którą cesarz mógł mówić o zmianie w urzędzie kanclerskim. Cesarz też kładąc nacisk na wielką odpowiedzialność, jaka na spada, wypowiedział się przed nim w tym właśnie sensie, w jakim już zostały przez niego powiedziane gabinetu wiedeński i rzymski, a więc w sensie prowadzenia i na przyszłość polityki pokojowej w związku z mocarstwami trójprzymierza i przy pielegnowaniu najściślejszych stosunków z Anglią.”

We Francji spodziewają się w ogóle większego zbliżenia ku Rosji, skoro ustąpił tak bardzo zmienawidzony w tej ostatniej i we wszystkich sferach państwowych francuskich. W Rosji tymczasem więcej zdają się być zaniepokojeni niż uspokojeni sfery urzędowe przez zmiany, jakie zaszły w Niemczech, a współzawodnictwo między Rosją a Niemcami, występuje na wierzch w nowej, cesarskiej, że tak powiemy formie.

Dla uzupełnienia charakterystyki zmian dodać wypada, że baron Schöller osobicie notyfikował papieżowi dymisję księcia Bismarka. Leon XIII. kazał wyrazić Bismarkowi życzliwość i sympatję, jakoteż i ten szczegół, że nominacja hr. Marschalla na urząd mający formalną doniosłość w stosunkach międzynarodowych Niemiec, będącego zawsze protegowanym ulubioncem eks-kanclerza, uważają za granicę za symptom, świadczący o dalszym trwaniu polityki w duchu bismarkowskim co do ogólnych jej zarysów.

Co do osobistej zaś rywalizacji księcia Bismarka z nowym porządkiem rzeczy, to za polityką niezawodnie silny żywioł w owych popularnych a imponujących na część Bismarka, jakich on był przedmiotem w dniu swej audjencji połączalnej, jakoteż w dalszych przygotowaniach mu w Berlinie, w Wiertemberskim, w Hamburgu Friedrichsruhe na dzień jego urodzin 1. kwietnia. Zyskałaby ta rywalizacja żywioł pożądaną, gdyby Bismark trwał w swym wojowniczym jakoby usposobieniu i gdyby się nie przekonał o swej bezsilności wobec młodego cesarza, którego stanowisko opatrunkowe i osobę nawet podniósł do nowej wysokości. Właściwie nie ma stroniectwa w Niemczech, któreby stało osobiste za księciem Bismarkiem, widzieli w nim najwyższego przedwzór i miało weń ufnosć bez granic.

Z tego względu uważać potrzeba postanowienie powzięte w dniach ostatnich w sferach deputowanych konserwatywnych i wolno-konserwatywnych jako też narodowo-liberalnych wystosowania adresu połączalnego do ks. Bismarka wydaje się jako istotne pożegnanie tego nadzwyczajnego przewodcy.

W niedzielę odbędzie się w Berlinie zebranie notabłów z tychże sfer, aby postanowić manifestację na cześć Bismarka w którejby lud niemiecki przyłączył się do wyrazu wdzięczności cesarzowi dla ustępującego kanclerza.

Wydaje się też być istotnym przedstawieniem obecnej sytuacji wewnętrznej w Niemczech, gdy cech słuszy berliński mianując Bismarka majestrem honorowym tej korporacji, w dotyczącym dyplomie powiada stylem obrazowym, że książę otworzył zamek Kyffhausen, a klucze doń złożył w ręce ces. Wilhelma.

Z wielką stanowczością utrzymuje się w Berlinie pogłoska, że cesarz przed otwarciem parlamentu zaprosi do siebie przewodców wszystkich stronnictw, aby z nimi o zadaniach polityki wewnętrznej się naradził. Według *Hamburg. Nachr.* na konferencję tę zaproszonymi także będą bar. Hüne (z centrum) i prof. Hanel (postępowie wolnom).

Bank krajowy.

Z ogłoszonego właśnie sprawozdania dyrekcji Banku krajowego podajemy o czynnościach tej tak szczęśliwie rozwijającej się instytucji krajowej następujące szczegóły:

W roku 1889 wziął Bank udział w większych operacjach finansowych i wszedł w bliższe zeknieście się z szerszymi kołami świata pieniężnego, przy pomocy stosunków zawiązanych z ek. uprz. austr. Bankiem dla krajów koronnych we Wiedniu. Z 4 1/2% listów zastawnych Banku i 5% obligacji komunalnych Banku umieszczono w ciągu roku 1889 zł. 1,725,000, a zapas ich z d. 31. grudnia 1889 wynosił jedynie 170,300 zł. podczas gdy rok przedtem zapas ten na 407,300 zł. został obniżony.

Nadto zakupił Bank w ciągu roku 1889 większą partję 4 1/2% obligacji pożyczki krajowej, których znaczna część w tymże roku odsprzedał. Zysk na sprzedaży i kupnie efektów własnych wynosił 20,525 zł. 12 ct. Zarazem zdołał Bank podnieść w ciągu roku 1889 kurs swoich 4 1/2% listów zastawnych o dalszych 2 1/2%.

Na moce przeprowadzonych układów objął Bank krajowy likwidację zakładu Kredytowego ziemskiego, począwszy od d. 1. lipca z r. Bank spodziewa się likwidację tę przeprowadzić bez straty dla właścicieli listów zastawnych i z możliwie najmniejszą szkodą dla jego akcjonariuszów, a Dyrekcja Banku krajowego zaznacza, że Bank wszedł w ten interes jedynie w poczuciu obowiązku ochrony kredytu emisyjnego kraju bez szukania wielkiej w nim zysków.

W sprawie indemnizacji prawa propinacyjnego w Galicji, przygotował Bank dla sejmiku krajowego materiał potrzebny do zbadania i oceny tej sprawy ze stanowiska finansowego, zarazem niósł techniczne swe usługi tak Wydziałowi krajowemu, jak i namiestnictwu we wszystkich czynnościach, których wymagało wydanie i wprowadzenie w życie odnosnej ustawy.

Równocześnie i od pierwszej chwili starał się Bank zainteresować dla tej operacji finansowej szerokie a pierwszorzędne sfery bankowe po za granicami Galicji. Przy współudziale też Banku krajowego utworzył ck. u. a. Bank dla krajów koronnych syndykat dla sfinansowania 4% obligacji gal. funduszu propinacyjnego. W tym syndykatie bierze Bank krajowy udział jako członek wydziału syndykackiego, objawiając zarazem kierownictwo galicyjskiej grupy członków syndykatu

i wyłączne zastępstwo interesów syndykackich w Galicji tak wobec władz jak i tutejszych kapitalistów.

Ponieważ jednak interes ten nie został dotąd zakończony i co do zyskowności obliczony, dla tego też tegoroczny rachunek strat i zysków Banku dochodu z tego interesu jeszcze nie obejmuje. Wszakże kurs uzyskany dla obligacji propinacyjnych, jak i sposób sfinansowania, uważa Dyrekcja za korzystne.

W Oddziale hipotecznym było w roku 1889 do załatwienia 853 podań na kwotę 5,636,050 zł., z czego Bank załatwił odmownie 165 podań na kwotę 1,585,250 zł., a na 502 podań wydał nowych promes na pożyczki hipoteczne w kwocie 2,656,850 zł. Reszta podań jest jeszcze nie załatwiona.

Namiast wypłacił Bank w ciągu roku 1889 16 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 249,900, 109 pożyczek na realności miejskie w kwocie 1,010,600, i 254 pożyczek na grunta włościańskie w kwocie 207,900, razem 379 pożyczek w kwocie 1,468,400 zł., co łącznie z pożyczkami, wypłaconymi przez Bank w latach poprzednich czyni 2,176 pożyczek w ogólnej sumie 16,603,200 zł.

Zaległości rat hipotecznych są najdawniejsze z r. 1886 i wynoszą 64 zł. 25 ct., z r. 1887 4176 zł. 69 ct., z r. 1888 — 6985 zł. 90 ct., z r. 1889 — 51,381 zł. 24 ct., czyli 2-38%, ogólnej wymagalności rat, która od wszystkich dotąd udzielonych pożyczek po koniec r. 1889 na 2,623,784 zł. 38 ct. została obniżona.

Zysk w oddziale hipotecznym z roku 1889 zwiększył się o 8,693 zł. 54 ct. i wynosił 47,447 zł. 34 ct. Fundusz rezerwy oddziału hipotecznego liczy 64,476 zł. 92 ct. Z dniem 31. grudnia z r. znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na ogólną sumę 15,255,150 zł. — pożyczki zaś udzielone przez Bank po straceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 15,125,391 zł. 83 ct. Przypada więc do wycofania z obiegu i zniszczenia ilość listów zastawnych w sumie 129,758 zł. 17 ct., co w dniu 1. kwietnia zostanie dopełnionem.

Oddział komunalny. Bank krajowy udzielił w r. 1889 tylko 5 pożyczek w obligacjach komunalnych, w ogólnej sumie 19,600 zł. — w r. 1888 zaś 10 takichże pożyczek, w ogólnej sumie 250,600 zł. Z liczby 122 pożyczek udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie 1,521,600 zł., przypada: 1. na powiaty 18 pożyczek w ogólnej sumie 389,000 zł., czyli 25-66 proc., 2. na gminy miejskie 38 pożyczek w ogólnej sumie 950,200 zł., czyli 62-44 proc., 3. na gminy wiejskie 66 pożyczek w ogólnej sumie 182,400 zł., czyli 12-00 proc.

Raty przypadające Bankowi na spłatę kapitału i na procent, wpływały w oznaczonym terminie, lub wkrótce po terminie. Wynosiły one w roku ubiegłym 131,002 zł. 85 ct., pozostało zaś do ściągnięcia tylko zaległości: z r. 1888 1 rata w kwocie 284 zł. 38 ct. i z r. 1889 43 rat w kwocie 3,353 zł. 36 ct.

Zysk w tym oddziale wynosi 1,739 zł. 68 ct., a specjalny fundusz rezerwy 124,805 zł. 35 ct.

Dyrekcja usprawiedliwia się, iż w r. 1889 Bank nie mógł rozwinąć oddziału komunalnego, gdyż zmiana statutu bankowego, dotycząca przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacjach komunalnych Emisji II, nie otrzymała zatwierdzenia rządu, zaś wydawanie pożyczek w obligacjach komunalnych Emisji I zostało z początkiem r. 1889 zamknięciem. Gdy jednak uchwała sejmu z dnia 21 października r. z. została dotycząca zmiany statutu przeprowadzona i uzyskała dnia 25 lutego br. zatwierdzenie rządowe, przystąpił Bank w tym roku do dalszego wydawania pożyczek w obligacjach komunalnych.

Całkowity obrót z wszystkich operacji Banku powiększył się znacznie w r. 1889 i osiągnął kwoty zł. 202,384,226 ct. 72. Zwiększył się także obrót kasowy i wyniósł w r. 1889 w Banku i Zastępstwach zł. 54,996,591 ct. 79.

W ciągu roku 1889 podano do skupu: 8,540 sztuk weksli na ogólną sumę zł. 7,765,862 ct. 29, z których na 8387 sztuk weksli wypłacono zł. 7,541,101 ct. 21. Nadto reeskontował Bank 168 sztuk weksli na ogólną sumę zł. 387,553 — a zatem mniej niż w r. ubiegłym o 1,860 sztuk weksli na kwotę zł. 1,220,889 ct. 20.

Weksli zaprotostowanych lub zaskarżonych pozostało z d. 31. grudnia 1889 na sumę zł. 28,269 ct. 72, z której przyszedł do odpisania zł. 5951 ct. 53; reszta w kwocie zł. 22,518 ct. 19 jest należycie ubezpieczoną i nie budzi obawy dalszej straty, a część tej kwoty nawet rzeczywiście przed ogłoszeniem sprawozdania zapłaconą została.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wyniósł w r. 1889 zł. 130,467 ct. 42, zwiększył się więc w porównaniu z rokiem 1888 o kwotę zł. 11,501 ct. 09.

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dopuszczono 76 do kredytu wekslowego w Banku krajowym na r. 1889. W ciągu tegoż roku eskontował Bank 3399 sztuk ek. weksli, na ogólną sumę zł. 1,437,400 ct. 56, a saldo tych weksli z d. 31. grudnia 1889 wynosiło sztuk 760 na zł. 375,442 ct. 15. Oprócz tego korzystały stowarzyszenia z kredytu, podlegającego ocenieniu komitetu cenzorów, istniejącego wedle §. 39. statutu bankowego, a stowarzyszenia, będące zarazem zastępstwami banku, były także dłużnikami banku w rachunku bieżącym. Z końcem r. 1889 wynosiło saldo netto na ciężar zastępstw zł. 9670 ct. 80 a mianowicie: 10 zastępstw miało w banku na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę zł. 35,422 ct. 83, natomiast 41 zastępstw było dłużnych kwotę zł. 45,093 ct. 63.

W r. 1889 otworzył bank nowe zastępstwo dla powiatu Trembowli i Husiatyn przy powiatowej kasie oszczędności w Trembowli. Liczba zastępstw banku wynosiła do końca r. 1889: 51.

Dzięki chętnemu a pożytecznemu współdziałaniu zastępstw, uważa dyrekcja wpływ tychże za korzystny dla rozwoju banku.

Przypadający na r. 1889 czysty zysk z operacji bankowych wyniósł zł. 77,093 ct. 07 tj. o zł. 18,987 ct. 03 więcej niż w r. 1888.

„Rezultat ten — konczy dyrekcja — uważać można za zupełnie zadowalniający zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że bank krajowy z początkiem r. 1889 obniżył odsetki od eskontu weksli na 5 proc., a od reeskontu i dla stowarzyszeń 4 proc., utrzymując przez cały rok stopę procentową w tej samej wysokości, pomimo, że z początkiem listopada z r. bank austriacko-węgierski podwyższył stopę procentową w interesie pożyczkowym o cały jeden procent.”

Wykazany czysty zysk w kwocie zł. 77,093 ct. 07 został po myśli §. 2 statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy banku, a uwzględniając to powiększenie, wynosi obecny majątek banku w kapitale zakładowym i rezerwach — po straceniu kwoty zł. 41,808, będącej własnością dłużników komunalnych, — zł. 1,335,551. Jestto więc zwiększenie majątku banku

ponad pierwotną dotację 1,000,000 zł., o kwotę 335,551 zł. 48 ct., którą uzbierał sam bank w ciągu sześciu lat swego istnienia.

Utworzenie Banku związkowego.

Od dłuższego już czasu zajmował się Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych myślą wytworzenia instytucji centralnej — Banku z związkowego — któryby przychodził w pomoc krajowym Towarzystwom zaliczkowym i udzielaniem kredytów, jużto popieraniem spraw przemysłu i handlu i w ogóle odłogiem leżących spraw ekonomicznych, w których udział Towarzystw zaliczkowych jest wskazanym.

Myśl ta dojrzała o tyle, że na dzisiaj zwołaniem zostało zgromadzenie delegatów Towarzystw zarobkowych i zaliczkowych celem wzięcia pod obrady i uchwalenia projektu statutu Banku związkowego. Na zawezwanie „Związku” obeszło 58 stowarzyszeń dzisiejsze zebranie, a delegaci zebrali się już po godz. 9. rano w sali Towarzystwa muzycznego. Przyszli:

Z Belza Adolf Gross, z Białej Stanisław Szczepanowski, z Biecha Józef Olszewski i Aleksander Semenik, z Birczy Wojciech Biechoński, z Bóbrki Kazimierz Rudnicki, z Cieszanowa Michał Gilewicz, z Dobczyce Wiktor Wyszyski, z Drohobycza dr. Wiktor Lechowski, z Dubiecka Alfred Weiss, z Glinian Mlemon Reszytowski, z Głogowa Rudolf Metterka, z Gorlic dr. Józef Radomyski, z Grybowa Bolesław Łochowski, z Jarosławia Baczyski, z Jareczowa Teofil Merunowicz, z Janowa Grzegorz Szczyrba, z Jordanowa Marjan Koller, z Kalusza dr. Adolf Wurst, z Kolomyi dr. Mikołaj Fedorowicz, z Komarna Włodzimierz Łuspiński, z Krakowa dr. Lesław Borowski, z Krasicyzna Leszek Wiśniewski, z Krosna dr. August Lewakowski, z Krynicy Józef Znamionowski, z Kulikowa Franciszek Szefer, z Limanowy Kazimierz Żelechowski, z Lwowa dr. Adam Czyżewicz i Władysław Terenokoczy, ze Lwowa za Tow. wzaj. kredytu Wincenty Kuzniiewicz i Edward Pietrzycki, ze Lwowa za pow. Tow. zaliczkowe Teofil Merunowicz, z Limanowy Kazimierz Żelechowski, z Łańcuta Bolesław Żardacki, z Makowa K. Wronski, z Miłca H. Szanecki, dr. Br. Duleba, i Mieczysław Szymberski, z Mikołajowa Juliusz Stankel, z Miłkowi dr. Rudolf Janota, z Mościsk Alfred Bandrowski, z Nadwórny Leopold Woykowski, z Nowego Sączu dr. Władysław Barbański, z Podhajec Wład. Terenokoczy, z Przemyśla Ferdynand Majewski i Józef Jarolim, z Radłowa dr. Sokołowski, z Radowa ks. Leon Pastor, z Rohatyna Izidor Kowalewski, z Rzeszowa dr. Samuel Reich, z Sadowej Wiszni ks. Jan Wojtowicz, z Śniatyna Józef Kosowski, z Stanisławowa Narcyz Ulmer, ze Stryja Ludwik Göttinger, z Tłumacza Adolf Fuchs, z Tyśmienicy Piotr Małanuk, z Zakopanego dr. Andrzej Chramiec, ze Zbaraża Władysław Prytyka, ze Zborowa Władysław Raciborski i z Żółkwi Eugeniusz Rozwadowski.

Posiedzenie zagało o godz. pół do 10 gorącą i cel zebrania objaśniającą przemową poseł St. Szczepanowski, poczem zebrani powołali składającą na przewodniczącego p. Szczepanowskiego a na zastępcę p. Wojciecha Biechońskiego. Na sekretarza wezwał przewodniczący pp. Fuxa i Semenika. Projekt statutu referowali pp. Biechoński i dr. Borowski.

Dyskusja generalna była bardzo krótka; zabierali w niej posł. del. Szymberski, który wskazywał, że Bank zawiązkowy ma być instytucją banku nie powinno być załatwianie spraw kredytowych dla Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, lecz głównie popieranie handlu i przemysłu i żeby to widoczniej ze statutu wypływało.

Del. Kowalewski mniema, że wszystkie zależeć będzie nie od brzmienia statutu, lecz od ludzi i toku prowadzenia Banku, i pragnąłby wiedzieć, co poza projektem statutu dla wprowadzenia w życie Banku uczyniono.

Del. Lechowski przemawia przeciw Szymberskiemu, wskazując że zadanie banku zostało już poprzednimi uchwałami delegatów postanowione, a teraz w statucie jedynie sformułowane.

W dyskusji szczegółowej, która następnie się rozwinęła, wywołał szersze rozprawy § 5 projektu statutu.

Del. Stankel uczynił poprawkę, ażeby przedstawiono wymienienie ciał w tym paragrafie, a to w tym kierunku, iżby na pierwszym miejscu wymieniono „popieranie przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rolniczych oraz prowadzenie interesów paracelacyjnych”, a dopiero po tem udzielanie kredytu Towarzystwom zarobkowym i załatwianie zwykłych interesów bankowych.

W sprawie tej poprawki i innych jeszcze uwag zabierali głos pp. Lechowski, Szymberski, Bandrowski, Wyszyski, Żelechowski, Wurst i dr. Radomyski, a po końcowym wyjaśnieniu referenta Biechońskiego, który część poprawki akceptował i przemówieniu przewodniczącego Szczepanowskiego, że wszyscy obecni stoją na tem samym stanowisku zasadniczym co del. Stankel, tj. iż działania Towarzystw zaliczkowych i Banku zawiązkowego zwracać się ma przede wszystkim ku popieraniu przemysłu, handlowych i rolniczych, a nie poprzestawać jedynie na zwykłych operacjach bankowych — że wszakże geneza Banku związkowego wyszła, aby na pierwszym miejscu stało załatwianie spraw kredytowych ze stowarzyszeniami zarobkowymi gospodarczymi — przyjęli zgromadzeni następujące sformułowanie celu za mierzonego Towarzystwa akcyjnego:

„Celem Towarzystwa jest:

1. załatwianie spraw kredytowych dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych;
2. popieranie przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rolniczych;
3. prowadzenie interesów paracelacyjnych;
4. załatwianie wszelkich interesów bankowych z wykluczeniem właściwych interesów giełdowych.”

W rozbiórce dalszych określeń tego celu wywołał znów dłuższą dyskusję ustęp o paracelacji, brzmiący, jak następuje:

o) nabywanie nieruchomości w celu paracelacji, i pośredniczenie w interesach paracelacyjnych. Wartość jednak w tym celu nabytych dóbr może przewyższać jedną piątą części wpłaconego kapitału akcyjnego, z wyjątkiem, jeżeli niebezpieczeństwo w zabezpieczeniu lub realizowaniu własnych wierzytelności, lub pomieszczenie własnych biur.”

Po uspokojeniu zarzutów i wątpliwości, podnoszonych przez kilku delegatów, już to co do skuteczności tego działania, już to względem możliwego wzięcia kapitałów przez zakupno dóbr nieruchomości — w czem delegaci Lechowski i dr. A. Czyżewicz wycofując się od obja-

śnienia — przyjęto ten ustęp w powyższej stylizacji.

(Godz. 1. — obrady toczą się dalej.)

Przesilenie teatralne.

Wczorajsze przedstawienie w teatrze hr. Skarbka nie przyszło do skutku.

Artyści sceny lwowskiej ogłaszają pismo następujące:

„Wobec niepojętego dla nas postępowania dyrektora teatru p. Mieczysława Schmitta, dla którego cały personal teatru lwowskiego czynił nadludzkie wysiłki, aby mu umożliwić prowadzenie tegoż, w obecnych stosunkach nader utrudnione, mianowicie: wobec obniżenia redukcji gaź artystów, tak, że był ich rodzin jest zniwierzony, emerytura I. kategorii zamknięta, a przyszłość cała godną chyba żebrać laski — wobec tego oświadczamy niniejszem wspólnie, że nie ukamy się do władz opiekuńczych teatru, mianowicie do kuratorji fundacji sp. hr. Skarbka i do Wydziału krajowego, aby nas bronili i krzywdy tak krzyżującej ani nam, ani rodzinom naszym czynić nie dozwolili. Aż do tego czasu, tj. aż do wspólnego porozumienia przeprowadzić się mającego wobec i na zgodę tychże władz opiekuńczych ustają wszelkie związki łączące nas z obecną dyrekcją. Lwów 28. marca 1890.”

Następują własnoręczne podpisy wszystkich artystów i artystek.

Przedsiębiorca teatru hr. Skarbka ogłasza następujące pismo, wyjaśniające odwołanie wczorajszego przedstawienia: „Z powodu, że kontrakty z artystami upływają z dniem ostatniego kwietnia b. r. dyrekcja rozważa wczoraj artystom proponuje zawarcia nowych umów, począwszy od 1. maja br., obniżając w pewnej mierze wysokości gaź stałych, a podwyższając odpowiednio wynagrodzenie za pojedyncze występy. W odpowiedzi na to artyści dramatowi bez żadnych rokowań i niepomni na to, iż obowiązujące ich kontrakty ważne są jeszcze przez cały miesiąc kwiecień, nadesłali na godzinę przed przedstawieniem pismo, podpisane ogólnie tylko „artyści i artystki teatru”, zawiadamiające dyrekcję, iż zrywają wiążące ich umowy, a gdy następnie w porze właściwej w gardebach się nie jawili, dyrekcja widziała się zmuszoną przedstawienie odwołać.”

Kurjer Lwowski pisze w tej sprawie, co następuje:

„W skutek tak jaskrawej, i widocznie już od samego początku z podstępem namysłem przygotowanej, a z nieacką wykonanej krzywdy ze strony dyrektora, artyści bronią się solidarnie, odmówili występu i wczorajsze przedstawienie musiało być odwołane.”

„P. Schmitt bowiem, obejmując w styczniu dyrekcję od Barczaka, solennymi przyrzeczeniami odwołał artystów od wzięcia teatru we własne ręce spółki artystów, która z Barczakiem traktowała. Schmitt zapewnił ich, iż o zniesieniu gaży nie myśli, lecz owszem będzie jak przyjaźni najserdeczniejszy dbał o ich losy. Artyści z zapalem pracowali, tak iż przedsiębiorca Schmitta szło wyborze. Wszyscy go popierali, choć przedtem systematycznie dołki kopali pod Barczakiem.”

„Nagle wystąpił on wczoraj wobec artystów z projektem nowych kontraktów, obniżających im gażę o 25—30 proc., i dając im trzydniowy termin do podpisania tych kontraktów pod następstwami wydalenia. Byłto najformalniejszy rewolwer, przyłożony do piersi ludzi pracujących, z których wielu ma liczne rodziny. Wszyscy tedy jak jeden stęgli do obrony zagrożonego bytu swego, i wynikiem było wyz przetożone oświadczenie.”

„Z grona swego wybrał artyści trzech kolegów do ewentualnego traktowania ze Schmittem, a tymczasem, aby nie tracić czasu i zarabiał na utrzymanie, artysta Gustaw Fliszar, mający koncepcję na przedstawienie sceniczne we Lwowie, będzie urządził przedstawienie w sali „Sokoła”, lub w Kasyne, lub w sali Zorza na wspólny rachunek artystów. Cała publiczność stanie po ich stronie, wobec zamierzonego i z premedytacją uplanowanego przez spekulanta wyzysku.”

„Wczoraj o godz. 7. wieczór czerwone kartki porzeził na afiszach teatralnych zawiadomienie publiczne, że „przezycen od dyrekcji niezależnych”, przedstawienie zostaje odwołane! O godzinie 4. popołudniu odbyło się zgromadzenie wszystkich artystów dramat i operetki. Nie było tylko pań: German, Linkowska, Szymańska i Urbanowicz. Zgromadzenie wystosowało zaopatrzoną wszystkimi podpisami deklarację, która powyżej umieszciliśmy. Reprezentantami i wykonawcami uchwał zgromadzenia wybrano pp. Zboński, Kwieciński i Skalski.”

Z miastą otrzymujemy następujące pismo: „Jakiś są te nowe kontrakty, o których wspomina dziś w *Dzienniku Polskim* przedsiębiorca teatru? Wyjaśnienie przedsiębiorcy powiada: „iż obniżają one w pewnej mierze wysokość gaź stałych, a podwyższają o odpowiednio wynagrodzenie za pojedyncze występy. Znaczący to tedy nie obniżenie, a tylko zmianę systemu wynagrodzenia. Ogólnie jednak biał, wynosi obniżenie wynagrodzenia 30 proc. gaź dotychczasowej. P. Zboński, Kwieciński, Wojdałowicz, pp. Kwiecińska, Pysznik, Stachowicz otrzymali o 50 zł. miesięcznie mniej aniżeli pobierali dotychczas. Zbońskiemu np., który od 21 lat jest członkiem tutejszej sceny, obcięto gażę tak, że skutkiem tego otrzyma na mocy statutu funduszu emerytalnego na starość zamiast pensji emerytalnej 1200 zł. rocznie tylko 800 zł.”

Biedakom, którzy mają rodziny i dobili po wielu latach gaż 80 zł. miesięcznie, poboczano po 20 zł. jak np. Wysockiemu, Walewskiemu, Szobertowi. Zniżono nawet tym gażę, którzy pobierali po 50 zł. Historia z podwyżki honorarzy za występy jest fałsz, gdyż przedsiębiorca nie gwarantuje nikomu ilości występow, a przez trzy miesiące letnie ustają honorarze.

Cała sprawa przedstawia nam się jako gorzawy obraz brutalnych zapędów nowego przedsiębiorcy, pragnącego w krótkiej drodze dobić się majątku pracą, mizem i chlebem tych, którzy, przechodząc od lat dziesiątek ciężkie walki społeczne i towarzyskie, widzieli zmianie zapłatywa socjalnych i towarzyskich, wywalczyli dla siebie znośną egzystencję.

Pragnien, aby walka ta prowadzona w sposób legalny doprowadziła do pomyślnego rezultatu i spodziewamy się, że polscy artyści narodowej sceny znajdą po swojej stronie całą polską publiczność.”

Artyści i artystki dramat i operetki sceny lwowskiej wydali następującą odezwę do artystów i artystek scen warszawskich, krakowskiej, poznańskiej, łódzkiej, oraz innych scen polskich:

„Wobec bezprawnego i nieczem niesprawiedliwego obniżenia gaź przez p. Schmitta, dyrektora sceny lwowskiej, bez poprzedniego wypowiedzenia w kontrakcie zastrzeżonym terminie, zawiesiliśmy z dniem 28. marca b. r. przedstawienia na lwowskiej scenie, i zrywamy wszelkie artystyczne stosunki z p. Schmittem aż do czasu, w którym prawa nasze i był rodzin naszych nie zostaną zagwarantowane przez władze opiekuńcze. Upraszamy tedy wszystkich kolegów i koleżanki, zwracając się do ich uczuć koleżeńskich, o solidarne popieranie sprawy naszej i stosunków artystycznych.”

Czytelnia akademicka donosi nam, że postanowiła oddać na po święta wieczór ku uczczeniu pa-

mieci Kraszewskiego, z którego dochód miał zasilić fundusze komitetu ratunkowego, a który to wieczór zapowiedziany był na jutro. Młodzież akademicka uczyniła to w tym celu, aby artystom dramatycznym, którzy wczoraj zerwali stosunki z przedsiębiorcą teatru, umożliwić urządzenie wieczoru w dniu wyznaczonym w sali „Sokoła”.

Kopia podań do Wydziału krajowego i do Fundacji hr. Skarbka.

Wszyscy członkowie dramatu, komedji i operetki w dniu wczorajszym otrzymali z dyrekcji teatru hr. Skarbka pismo następującej treści:

„Niniejszem mam zaszczyt przesłać WP... kontrakt o występy na scenie teatru hr. Skarbka w czasie od 1. maja 1890 do 30. kwietnia 1891 r. z uprzejmą prośbą o podpisanie takowego, względnie zwrócenie w przeciągu dni trzech. Podpisano: *Mieczysław Schmitt*, dyrektor teatru hr. Skarbka.”

Treść każdego z tych kontraktów opiewa, iż stała gaża dotyczącego członka teatru zostaje zniesiona, natomiast honoraria pobierane przez członków teatru w ilości 2 zł. za zniszczone benefisy podwyższone w stosunku zniesionych gaź, ale honoraria te żadną miarą nie mogą wyrównać kwocie obniżonej stałej gaży miesięcznej. Nadto honoraria te w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu są zupełnie skasowane. Wszyscy członkowie dramatu, komedji i operetki przyszedłszy do przekonania, że w razie zgodzenia się na podpisanie w ten sposób zredagowanych kontraktów, popadliby wraz ze swoimi rodzinami w niedostatek, oprócz tego, że objętyby im była w razie wysłużenia emerytury, możność otrzymania pensji emerytalnej, zagwarantowanej emerytem zaliczającym się do I. kategorii, oświadczyli pismem panu Schmittowi, że uważają łączność stosunku swego do niego, jako do przedsiębiorcy teatru hr. Skarbka, za zerwaną aż do chwili, w której sprawa ta przez odpowiednie władze opiekuńcze nad teatrem tj. przez wysoki Wydział kraj. i kuratorję fundacji hr. Skarbka nie będzie rozpatrzona. Zawiadamiając więc o tem wszystkim świętą kuratorję hr. Skarbka i wysoki Wydział krajowy, zanosimy jednocześnie do Niej (Niego) prośbę, aby raczył (a) wziąć nas w swoją obronę, wobec zamiarów obecnego przedsiębiorcy teatru hr. Skarbka, mającego widocznie na celu nie rozwój sceny narodowej i odpowiedni dobrobyt jej członków, którzy długolletnią pracą na tej scenie położyli pewne zasługi, ale jedynie chęć powiększenia swego majątku kosztem pracy artystów.

Wszak kraj, dając krociście znaczny zasiłek na teatr narodowy we Lwowie, nie daje go przecież na to, aby tenże przechodził do prywatnej szkatuły przedsiębiorcy teatralnego, pragnącego uważać instytucję narodową po prostu za intratny interes, lecz daje na to, aby instytucja ta, a względnie jej członkowie wraz ze swymi rodzinami za pracę swoją mieli zapewniony odpowiedni byt. Obecny przedsiębiorca nie drogą konkursu wszedł w posiadanie teatru lwowskiego, nie na prośby artystów, ani głosu opinii publicznej, ale w skutek dobrowolnej zgody ze swoimi poprzednikami. Jeżeli jednakże obecnie przyszedł do tego przekonania, że teatr lwowski jest dla niego interesem za mało intratnym, niechże nie stara się kosztem artystów powiększać swych zysków, bo krzywdy tej, mamy nadzieję w Bogu, nie pozwolą nam uczynić ani władze opiekuńcze, ani kraj, którego jesteśmy wiernymi synami i ośrami i dla którego pragniemy wedle sił naszych i zdolności pracować do końca naszego życia! Z poważaniem imieniem wszystkich członków dramatu, komedji i operetki umocowani przez nich delegaci: *Marceli Zboński, Lucjan Kwieciński, Tadeusz Skalski*.

Lwów d. 29. marca 1890.

Umowa zawarta między artystami brzmi następująco: „Wszyscy tu obecni uważając chwilę, niniejszą jako zagrażającą przyszłości i bytowi stanu całego, o ile ona dotyczy materialnego i moralnego stanowiska artystów polskich, zrywając się pod przysięgą i honorem uczciwych ludzi, że praw swoich zagrażających ich bytowi wspólnymi siłami bronić będą. Przedwysiężeniem obowiązują się podpisać w żadne jakiegolwiek rokowania, mające na celu zawarc

Z Izby sądowej.

(Proces Farkasa i jego współników).

D. 27. b. m. przystąpiono do przesłuchania świadka Hammerschmidt, który po Hergacie objął kolekturę w Werszeu. W zeznaniu jego nie ma zastrzeżeń na uwagę.

Szereg świadków zakończył sekretarz finansowy Danzki, który oświadczył, że pewne ganki z numerami były ciemniejsze, lecz wydelegowany do ciągłego nadzoru ministerjalny br. Andreassky nie zwrócił na to uwagi.

Obróda dr. Edw. prosy o zanotowanie tego zeznania do protokołu.

Dzisiaj rozpoczynają się wywody prokuratora i obrońców. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. marca.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Andrzeja Glińskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mokryscie; Kornełowi Stawiszczakowi, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rosolu; Piotra Polanowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Skowidynie; Jana Oryszkiewicza, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Radziechowie; Teodora Chodorowskiego, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Gajach roztockich; Stanisława Rosiute, stałym nauczycielem 5-klasowej szkoły etatowej w Górlach; Rudolfa Beigerta, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Mułach; Pawła Malika, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rytrze; Modestę Bortnicką, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Kurzynie; Marię Aleksiewiczównę, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Borysławiu.

Z uniwersytetu. Pp. Ludwik Górecki, rodem z Parzęcy, Bronisław Palczyński z Krakowa, Klemens Rutkowski z Lubomierza i Gustaw Teopler ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wiedz nauk lekarskich.

Na audjencji u cesarza był d. 28. b. m. między innymi jenerał konsul Kuczyński.

Dr. Eder, ksiądz arcybiskup salzburski, dogorywa. Onegdaj przyjął ostatnie sakramenta. Lekarze stwierdzili raptem i ciężkie potępiające upadek sił i opuchnięcie kończyn.

Z armii. Kapitan rachimistrz II. kl. Spittal Leonard z 45 pp. przeniesiony do 10. p. a. i rachimistrz-porucznik Reinhold Rajmund z 13 do 45 pp.

Do instytutu geograficznego przeniesiono porucznika Haslinger Alfred z 13 pp.

Do stanu czynnego przeniesiono kapitana II kl. Daszkiewicz Wiktor z 24 do 55 pp.

Na wystąpienie ze związku armii otrzymał zwolnienie podporucznik rezerwy Biełkowski Adam z 11 p. art.

Zmarli. Hipolit Pukowski, profesor gimnazjum w Wadowicach zmarł w 56 r. życia. Zmarły pracował poprzednio przy gimnazjach w Rzeszowie i Bochni, a wszędzie zjednywał sobie zwykłe poważanie i miłość uczniów.

Na wieczorku Kraszewskiego w Stanisławowie podesza produkcja zastąpiła nagłe pani Samoilowa, małżonka prezesa tw. Moniuszki i mimo ratunku zmarła w kilka godzin.

Pogrzeb s. p. Artura hr. Potockiego. Z Krakowa donoszą 28. bm. Cesarz wyraził swoje współczucie hr. Adamowi Potockiemu z powodu straty syna. Depesze kondolencyjne wysłano z polecenia monarchy jenerałowi adiutantowi hr. Paar. Nadesłała ona do Kraszewskiego wieczor o godzinie 3 po południu. Arystokratka Stefania nadesłała depesze kondolencyjne na ręce hr. Andrzeja Potockiego oraz wspaniałe wieńce z białych róż i czerwonych kameli. Także depesze między innymi nadesłał p. Szegeyery Marich, szef sekcji w ministerstwie spraw zewnętrznych.

W imieniu Koła posłów polskich w wiedeńskiej Radzie państwa nadesłał prezes Jaworski depesze kondolencyjne. Również: „Posłowie polscy w Radzie państwa przesyłają rodzinie s. p. Artura Potockiego wyraz głębokiego żalu i współczucia z powodu ciężkiej straty, poniesionej przez kraj i rodzinę”. Depesze kondolencyjne przez dalsze wzniosły nadeszło przeszło 100 od najbliższych krewnych.

Dotychczas zgłosili swe przybycie na pogrzeb: Minister Zaleski, jenerał kawalerji książę Windischgrätz, hr. Alfredowa Potocka z Nici. Książę Adam Sapieha zawiadomił, iż przybyć nie może z powodu pogorszenia stanu zdrowia ciężko chorej księżny Leonowej. Z rodziny przybyli dotąd: hr. Augustowa Potocka z Warszawy, ks. Eugeniusz Lubomirski, teść s. p. hr. Artura Potockiego, hr. Roman Potocki z Wiednia, oraz hr. Feliks Czacki z Warszawy. Wczoraj po południu już przybyło do Kraszewskiego grono przyjaciół rodziny Potockich. Między nimi znajdował się książę biskup krakowski i Paweł Popiel.

Ze Lwowa wyjechał na pogrzeb także metropolita Sembratowicz.

Z Kraszewskiego donoszą 28. b. m.: „Wielka zamkowa hala portretami historycznymi, bronią i zbrojami zdobna, zamieniona została od wczoraj w kaplicę żałobną. Sceną obwieńczone kirem, w głębi ołtarz, a nad nim obraz Chrystusa Zmartwychwstającego, pędza Matejki, który mistrz oświecał s. p. Artura Potockiego na pamięć wspólnie odbytych pielgrzymek do Rzymu. Wokoło ścian kłębły rośliny.

W posrodku na niskim katafalku złożono zwłoki s. p. Artura Potockiego w czarnym stroju polskim. Oblicze pogodne, żadnych śladów przeżytych długich cierpień, niemal uśmiech na twarzy, uśmiech pozostały z ostatnich chwil życia, kiedy s. p. Artur przeżywał ostatnie sakramenta, żegnał i pocieszał rodzinę. Światła ostatnie rozporządzenia, swobodnie rozmawiał z osobami otoczenia. Śmierć chrześcijańska ma zawsze ten tryumf i zwycięstwo, jakby już pierwszy oddech zmartwychwstania. Szlachetne rysy skutkiem długiej męczącej choroby stały się jeszcze bardziej wybitne, i uwidoczniło się po śmierci jeszcze więcej niż za życia podobieństwo syna do ojca. W tej samej hali przystąpił do pogrzebu hr. Adam Potocki, który przybył z Krakowa.

Przed ołtarzem odbywały się dziś msze żałobne. Od zwłok syna nie odstępował hr. Adamowa Potocka, dwie córki zmarłego, oraz brat i siostry.

Ze „Skazy” W niedzielę 30. marca br. mówić będzie w „Skazie” dr. Zygota Krzywicki: „O potrzebie i zadaniu fizycznego wychowania”. Początek o godz. 5 po południu. Następne wykłady miały być: 20. kwietnia dr. Józef Zieliński „O pierwotnym człowieku”, 27. kwietnia p. Olszki Kazimierz, profesor polski „O pracy mechanicznej”.

W kasynie miejskim odbyło się wczoraj w piątek ukonstytuowanie się wydziału w następujący sposób: Prezesem wybrany przez akłamację dr. Alfred br. Kanne, wiceprezesami dr. Pomianowski i dr. Roszkowski, gospodarzem Roynowski, zastępcą Motylewski, skarbnikiem Smalawski, zastępcą Olpiński, sekretarzem wydziału dr. Tabaczynski, zastępcą Czernecki.

Z „Gwiazdy” Walne zgromadzenie odbyło się w poniedziałek 31. bm. o godzinie pół do 8. wieczór w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej 1. 7. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszu za r. 1889. Udzielenie absolutorium obu wydziałom za czynności w roku 1889. Wybór 9 kuratorów na rok 1890 z grona członków honorowych. Wybór 5 członków do wydziału stow. „Gwiazda” na r. 1890. Wybór 5 członków do komisji kontrolującej. Zatwierdzenie przyjęcia w stan inwalidowy członków Stow. Wnioski wydziału — podania i wnioski członków.

Zmiana taryfy na kolejach. Wczoraj 23. bm. była u ministra handlu deputacja wędrownych kupców z prośbą, aby przy nowej taryfie kolejowej nie znoszono pakunków wolnych od opłaty. Minister Baquehem oświadczył, że zmiana nowej taryfy jest wykluczona, gdyż państwo i bez tego traci 5 milionów na korzyść ludności. Minister oświadczył, że nowa taryfa jest podarunkiem od państwa dla ludności.

Emigracja do Ameryki. Do Pol. Corr. pisał z Nowego Jorku: Ponieważ kwestia emigracji amerykańskiej stała się z powodu procesu wadłowskiego znów aktualną, nie zawadzi więc na nowo rozpatrzyć, czy i jakie przynosi emigracja korzyści. Agenci rozgłaszają, że zarobek jest w Ameryce 5-6 razy większy, ażeby np. w Austrii. Są to przesadne wiadomości; zarobek jest niewątpliwie większy, ale w zamian pieniądze na o 250 proc. mniejszą wartość w Ameryce niż w Austrii. Ponieważ zaś emigranci nie łatwo w ogóle znajdują zarobek, nadto zaś wystawiani są na żupiestwo agentów, ponieważ wreszcie stosunki w Ameryce ciągle pogarszają się tylko, wielu więc przybywającym nie pozostaje nic innego, jak po utracie wszystkich zgłosić się do konsula swego państwa z prośbą o umożliwienie powrotu do ojczyzny.

Opodatkowanie czesnego. We Wiedniu odbyło się wczoraj w trybunale administracyjnym rozprawa z powodu zażalenia profesorów uniwersyteckiego wiedeńskiego przeciwko magistratowi wiedeńskiemu, który rozporządził, ażeby czesne za kolegia było opodatkowane. Trybunał administracyjny zniósł rozporządzenie magistratu.

Strejk kominiarzy rozpoczął się od poniedziałku 31. bm. Przyczyną było nie zgodzi się na warunki postawione przez czeladników kominiarskich, żądających wynagrodzenia 15 zł tygodniowo, skutkiem czego czeladnicy po expiracji terminu 14-dniowego oświadczyli dziś w biurze magistratu wobec inspektora przemysłowego p. Nawratila, że od poniedziałku zaprzestają pracować. W całym Lwowie zajętych jest tylko 28 czeladników i trzech kierowników kominiarskich.

Próba chórów męskich na poniedziałkowym koncercie wykonać się mających odbędzie się w niedzielę 30. bm. o godz. 4 po poł. w sali towarzyszącej muzyce.

Platy odczytu publiczny urządzony przez Towarzystwo pedagogiczne, odbędzie się w poniedziałek 31. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Dr. Stanisław Głabinski docent uniwersytecki, mówić będzie: „O walucie i jej reformie w Austrii”.

Drugi zjazd historyków polskich we Lwowie. Komitet Zjazdu przystępując w najbliższym czasie do druku referatów uprasza o wezwanie zgłoszenia uczestnictwa celem uregulowania nakładów.

Wkłady uczestnictwa w ilości 5 zł. — 5 rubli — 10 marek — 12 franków uprasza się przesyłać na ręce sekretarza komitetu dr. Osvalda Balzera we Lwowie, ul. Zimorowicza nr. 7.

Dar. Cesarz nadesłał z prywatnej swej skrzynki na ręce sekretarza komitetu dr. Osvalda Balzera we Lwowie, ul. Zimorowicza nr. 7.

Jutro, d. 31. marca: św. Babiny P. — św. Chrysanfa.

Włosna. Jako jej zwiastun niezawodne nadesłały do lasu wiedeńskiego dnia 15. i 16. bm. stonki. Tym sposobem prawie wszystkie gatunki ptactwa przelotnego już wróciły, co służyć może jako zapewnienie, że wczesna wiosna tegoroczna już nie ustąpi ani na chwilę psikusom zimy.

Strejk z Reichenberga donoszą pod d. 27. bm.: Dziś w południe przybyły do Morchensteru znaczne oddziały strejkujących szklarzy, drukarzy i szlifierzy. Usługami oni nakłonił swych towarzyszy do przyłączenia się do strejku, zachowując się jednak spokojnie. W wielu szlifierniach i drukarniach zawieszono już roboty.

Obrazymy strejk. Jak do *Tempsa* donoszą, przygotowują członkowie międzynarodowej, jako też wstąpił do strejku w Barcelonie i całej Katalonii ogólną znowę. Przysięgło już do tego projektu 21.000 robotników barcelońskich, 18 fabryk w mieście Manresa zawiesiło roboty. Prefekt stara się doprowadzić robotników i pracodawców do porozumienia.

Święto robotników. Wszystkie stowarzyszenia robotnicze w Holandji uchwaliły obchodzić 1. maja jako święto robotnicze.

Pożar pociągu. Pociąg królewski, odświeżony niedawno przed podróżą królowej Małgorzaty włoskiej do Berlina, spłonął na dworcu w Florencji. Wszystkie podarki, które królowa miała zawieszć do nadspreskiej stolicy, spaliły się także.

Okropny cyklon spustoszył 27. bm. niemal całą dolinę Ohio. W Louisville 300 domów w gruzach; dworzec kolejowy zatopiony w nurtach rzeki; ratusz zawałił się w chwili, gdy w salach jego odbywał się bal, skutkiem czego poniosło śmierć 500 osób. Mnóstwo domów zgorzało, przyczem bardzo wiele osób zginęło w płomieniach. Z wielu mniejszych miast doliny Missisipi donoszą o wielkich powodziach, przyczem zginęło mnóstwo osób.

Magazyn prochu w Doncaster w Anglii eksplodował 27. bm. Budynek runął. Wielu żołnierzy zginęło.

Wzrost w liście swym do Siemens w Berlinie donosi, że udało mu się poczynić znaczne ulepszenie w wynalazionym przezeń fonografie.

Uśmierdzenie morderstwa i samobójstwa. Donoszą z Frankfurtu n. M.: Ubiegłej nocy strzelił porucznik Stoll w Mogeunji trzykrotnie do kapitana Salma i zranił go niebezpiecznie. Następnie sam się zastrzelił. Powody nieznane.

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Artyści sceny narodowej hr. Skarbka przeniesli się skutkiem zaszłych wypadków do sali „Sokoła” i „Kasyna miejskiego”. W niedzielę 30. bm. odegrają w sali „Sokoła” „Śluby panieńskie” Fredry, a w poniedziałek 31. bm. będzie w sali kasyna miejskiego przedstawienie składane.

W ostatnim numerze londyńskiego *The Temple for magazine* znajduje się obszerny artykuł o p. Aleksem Zółkowskim.

— „La sainte Russie”. Główny autor, który pod pseudonimem „Camte Vasil” w tak dowcipny i złośliwy sposób opisał życie dworskie Berlina, Wiednia, Petersburga wydał obecnie w Paryżu nową ciekawą książkę pod tytułem „La sainte Russie”. Książka jest rozbijająca.

Ostatnie wiadomości.

Suma zebranych ofiar przez komitet głodowy ruski ma osiągnąć, wedle podań pism publicznych tutejszych, wysokości 9.338 zł. reń. i 20 tysięcy pudów zboża, czyli około 4.000 korcy (40 funtów celnich 1 pud). W sumie tej znajdują się wprawdzie prócz pomienionego zboża, leżącego potrzebą dotąd na granicy rosyjskiej, nadesłane od niejaka pana Czubinskich z Petersburga 6.329 zł., jakoteż bardzo nieznaczne ofiary z Wiednia, Czech i Salska; pozostała wszakże po potrąceniu tych wrażliwych ofiar suma, świadczy zawsze o żywym poczuciu współczucia dla cierpiących i potrzeby samopomocy u obywateli kraju naszego, jakie skierować ofiarny swój wyraz ku komitetowi ruskiemu.

Do władz naczelnych, rządowych i autonomicznych, należy teraz aby w tej ostatniej, rzecz można, chwili ratunkowego działania, rozciągnęły kontrolę nad rozprószonymi zbiornikami ofiarności publicznej i owoc takowej, z pełnem uznaniem dla tych przeznaczonej meżów i komitetów, którzy ją pobudzili, skupili i składowali rozdawnictwo na drogi organiczne Wydziału krajowego i Rad powiatowych przy asystencji organów rządowych, na drogi organizacji publicznej i autonomicznej kraju — mającej pogląd i kontrolę pełną nad całocią niezmiernie potrzeby, przechodzącej stokrotnie summy wszelkich pomocy.

Wtedy zniknie gorący spór o cło, lub zwolnienie od takowego, zboża leżącego na granicy rosyjskiej — a wiadomościom jakiego pochodzenia, wtedy znikną też obawy spowodowania anarchii, stórk gorzej od niezaspokojonych potrzeb. Inicjatywa decyzji w tym względzie należy do władzy i od niej się oczekuje tego słowa decydującego a uspakajającego.

O potrzebie takowej niech świadczyć wyrazy samej gazety rosyjskiej, a nie ruskiej, jaka tu we Lwowie wychodzi: „Interes kraju bez różnicy wiary i narodowości jego ludności, wymaga wzmożonej działalności dla praktycznego przeprowadzenia jednego z najważniejszych zadań obecnego czasu...”

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Kraszewice d. 29. marca (godzina 2 po południu). Od rana pociągi zwożą uczestników żałobnego obchodu. Pierwszym pociągiem przybył metropolita Sembratowicz z kapłanami Bieleckim i chórem alumnów. Za nim przybył książę biskup krakowski, cała kapituła katedralna i olbrzymi zastęp duchowieństwa tak świeckiego, jak zakonnego. Co chwila nadszły nowe deputacje z wieńcami i tysiącami wieńcami z kraszewickiego, z Mendrzechowa, mazurów i rusinów. O w pół do jedenastej przybył minister Dunajewski, i deputacja Wydziału krajowego z wieńcem, do deputacji tej należał Jędrzejowicz, Werszyński i Sawczak. Przybył także biskup pobożny z infulem Walczyńskim. Minister zaleski bawi tu już od wczoraj. Przybyły także deputacje Rad powiatowych, Towarzystwo Lekarzy, szkoły czernichowskiej, straży ogniowych, Rada miejska krakowska, urzędnicy magistratu, wszystkie wybitne w kraju osobistości. Reprezentowane są wszystkie rodziny znacniejsze, posłowie do sejmiku do Rady państwa, uniwersytet krakowski z rektorem. Przed wyniesieniem zwłok, metropolita Sembratowicz odprawił nabożeństwo żałobne w parafialnym kościele, poczem nastąpiła wstrząsająca ruska celebra nad zwłokami Artura Potockiego wśród śpiewu alumnów, chwila to była majestatyczna gdy metropolita w mitrze błogosławił zwłoki tego, który zawsze dążył do pojednania bratnich szczerpów. Najpoważniejsi mężowie nie mogli wstrzymać łez.

Po celebrze ruskiej nastąpiła łacińska, dokonana przez księcia biskupa krakowskiego. Rozdzierająca serce była scena ze zwłokami. Przy przesłanianiu pogrzebu wyniesiono trumnę z hali, ustawiono ją na progu domu i tu przemasz przemową wypowiedział książę biskup Dunajewski, żegnając tego, którego dzieckiem widział. Zwrócił się mowa do matki, która od tylu lat umiera, a przecież żyć musi, której rany serca krawiwa się bezustannie i na nowo miłość wydaja, miłość, ogarniająca wszystko, co piękne, szlachetne i święte. Zauważył potem mowa strąć, jaką cały naród ponosi przez śmierć Artura, który tyle po sobie obiecywał, który dążył do zgody i miłości w narodzie. Godności unikał, a gdy się stykał z tymi, co nadają godności, to tylko dobro narodu miał na celu. Pocięcha być może to, że został brat, co w te same ślady wstępować będzie. Słowami „bądź wola Twoja” zakończył książę biskup mowę.

Ruszył olbrzymi orszak przez alle parcu, na czele postępowało towarzystwo dobroczynności z Krakowa, potem szkoła kraszewicka, dalej siostry Szarytki z Tenczynki, torpasy weteranów ze sztandarami z Krakowa i Kraszewic, cechy, wozy z wieńcami, około nich cechy krakowskie ze sztandarami, dalej straż ogniowa ze Suchy i Krakowa, wreszcie nieprzebrany szereg duchowieństwa z alumnami ruskimi w środku. Na przemian śpiewają alumni i duchowieństwo rzymskie, przed trumną metropolita, za nim czterech infuły, mianowicie książę biskup Łobos, praelat Matzke i Walczyński. Trumnę niosą na przemian posłowie rady państwa i sejmowi, delegaci włościan, urzędnicy wzajemnych ubezpieczeń, oficjale i dostojnicy. Za trumną

postępowała cała rodzina, ministrowie, naczelnicy władz z Krakowa i tysiące przybyłych. O godzinie 12 wszedł orszak do kościoła, tu sumę odprawił książę biskup, poczem w podziemiach złożono zwłoki.

Wiedeń d. 29. marca. Jak *Fremdenblatt* donosi, członkowie czesko-niemieckiej konferencji ugodowej zostali urzędowo przez hr. Taaffego na 14 kwietnia do Wiednia zaproszeni.

Berlin d. 29. marca. Utrzymnia powszechnie tutaj, że postanowienia konferencji międzynarodowej co do ochrony robotników zostaną wkrótce ogłoszonymi. Słychać także w kołach kompetentnych, że konferencja uznała za wprowadzenie urzędów rozejmowych między robotnikami a przedsiębiorcami za pożądane, co czemu wprowadzenie Wydziałów robotniczych może bardzo być przydatnem.

Pod względem wprowadzenia w życie postanowień, jakie powzięto na konferencji nie godzono się na wprowadzenie „biur międzynarodowych” ale natomiast skłaniano się ku periodycznym ponawianym się zgromadzeniom konferencji międzynarodowej dla ochrony robotników, dla wymiany poczynionych w dziedzinie doświadczeń, przez co położeni by zostali podstawy dla międzynarodowego prawa dawstwa robotniczego, a to wypadnie na korzyść wewnętrznego pokoju państw uczestniczących w konferencji, a nawet na korzyść pokoju świata.

Na wczorajszym bankiecie delegatów biorących udział w konferencji robotniczej wniósł książę biskup Kopp w języku francuskim toast na cześć Juliusza Simona, życząc mu, by i nadal, jak dotąd, pracował dla dobra robotników. Simon podziękował w gorącej przemowie za przyjęcie, jakiego on i wszyscy członkowie konferencji doznali w Berlinie, poczem wychylił na pomyślnieść cierpiącej ludzkości.

Berlin d. 29. marca. Na adres Rady związkowej odpowiedział ks. Bismark długim listem, w którym się z nią żegna. *National-Ztg.* donosi jako rzecz pewną, że Bismark nie przyjął tytułu księcia Lauenburskiego.

Bankiet pożegnalny delegatów konferencji robotniczej odbył się wczoraj wieczór. Konferencja skończyła wczoraj swoje prace, dzisiaj nastąpi podpisanie protokołu. Na dziś wieczór zaproszeni są delegaci do cesarza.

Berlin d. 29. marca. Dalsze zmiany w ministerstwie pruskim są na razie nieprawdopodobne. Mianowicie o dymisji Maybacha, Herrfurtha i Luciusa mowy nie ma. Bezpośrednim powodem, że się ks. Bismark podał do dymisji, było nadanie ministrowi Bötticherowi orderu Orła czarnego, o czym cesarz ks. Bismark nie zawiadomił. Książę dowiedział się o tem dopiero od swoich domowników, i uznał, że cesarz dał mu tym sposobem do zrozumienia, że usług jego nadal nie potrzebuje.

Juliusz Simon, zwidzając sławną fabrykę Siemsa sa (przrzędów elektrycznych) oświadczył się z wielkimi pochwałami o gościnności niemieckiej, którą w Paryżu w czarnej świetle przedstawiają.

Marburg d. 29. marca. Wczoraj wybuchła nagle we wszystkich 1300 robotników w tutejszych warsztatach ogólna strajk. Za przyczynę znowy podają nieukontentowanie z kilku postanowień statutu dla chorych robotników.

Ruch na kolei nie został przez to przerwany.

Paryż d. 29. marca. *Matin* ogłasza dekret rządu brazylijskiego, nadający cesarzowi Dom Pedro, jako odszkodowanie za jego dobra w Brazylii, sumę 250.000 fr., nadto zaś pensję w kwocie 75.000 fr. miesięcznie, płynną od 1. kwietnia r. b.

Paryż d. 29. marca. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów wniósł bułanista Granger o kredyt 100.000 franków na odszkodowanie dotkniętych strejkami robotników garbarskich, i zażądał traktowania tego wniosku jako nagłego. Minister Constans odparł, że wespierze robotników, skoro zapowiadane demonstracje w niwiec się obróca; rząd nie ścierpi żadnych rozruchów ulicznych. Nagłość odrzucono 329 głosami przeciw 5.

Brussels d. 29. marca. Komisja konferencji antiniewolniczej dla spraw handlu gorąciami napojami, uchwaliła zabronić tego handlu; tam zaś, gdzie go dotychczas nie ma albo jest nie wielki, dopuszczają w pewnym terytorjum i za opłatą cła importowego.

Rzym d. 29. marca. Według *Tribuna* niema podstawy pogłoska, jakoby rząd zamierzał proponować królowi rozwiązanie parlamentu i rozpisanie walnych wyborów na połowę kwietnia. *Riforma* (organ Crispiego) zaprzecza, jakoby Crispi zamyślał złożyć te sprawy zagranicznych, i dodaje: Włochy jeżeli kłady, to obecnie potrzebują ciagiłości w kierownictwie polityki międzynarodowej; Crispi pragnie ulżyć sobie ciężarowi, ale dzisiaj uczynił mu tego nie wolno.

Petersburg d. 29. marca. Półrządowa „Ajencia Północna” donosi z Czardzi: Oczekują tutaj rychłego przybycia włoskiego następcy tronu, który zamierza odbyć podróż króją Zakaukaską z Usun-Ada przez cały kraj Zakaspiski do Buchary i Samarkandy, zachowując ściśle inkognito.

Sofia d. 29. marca. Doniesienie *Nowej Pressy*, jakoby jany konsul niemiecki Waugenheim proponował rządowi bułgarskiemu rokowania względem zawarcia traktatu handlowego, nie ma podstawy. Waugenheim nie uczynił żadnego takiego kroku.

Sofia d. 29. marca. Ciągłe prowokacje ze strony Serbii o ile jątrzą publiczność, o tyle też rząd tem bardziej umiarkowaną postawę zachowuje, i opozycja sama wzywa do zgody w narodzie.

Cetynia d. 29. marca. Ma tu przybyć ks. Jerzy Leuchtenberski i dlatego książę czarnogórski oddał swój wyjazd do Petersburga.

Konstantynopol d. 29. marca. Dymisja Bismarka nie wywarła ani w otoczeniu sułtana ani w Porcie żadnego wrażenia. Cesarz Wilhelm, bawiąc tutaj, złożył tak szczere zapewnienia pokojowe i tak gorące wyrażał się z życzeniami rozwoju dla Turcji, że żadne zaniepokojenie co do dalszej polityki Niemiec powstać nie może. Br. Radowicz zresztą, którego tu poczytują jako głównego przedstawiciela istniejących między Niemcami i Turcją stosunków, pozostaje nadal ambasadorem w Konstantynopolu.

Chrystiania d. 29. marca. Rada miejska stolicy Norwegii, wybrała komisję dla obmyślenia uroczystego przyjęcia cesarza Wilhelma, zapowiadzanego na wiosnę.

Londyn d. 29. marca. Izba gmin przyjęła w drugim czytaniu bill co do wykupu dziesięciu kościelnych 269 głosami przeciw 164.

Wiedeń dnia 29. marca, godz. 2 min. 02 po południu. Akcje kredytowe 308.87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 91.80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 346.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 151.20. Akcje Unionbanku 247.—. Akcje kolei Karola Ludwika 192.75. Akcje kolei Północnej 261.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 121.—. Akcje kolei Alfeldzkiej —. Akcje kolei Państwowej 218.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniewickiej 228.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189.—. Losy komunalne wiedeńskie 149.—. Akcje Tow. tureckiego 107.50. Galic. oblig. idemn. 104.75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbenthal) 219.65. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 217.60. Akcje Bankvereinu 118.50. Rosyjski rubel papirowy 129.25

4 1/2% renta wspólna 86.95. 5% renta austri. papier. 102.25. 5% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 101.—. 5% renta węg. pap. 98.—. Napoleondery 9.46 1/2. Marki niem. 58.72.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 29. marca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. 192— 196—
Kolej Lwów-Czern-Jasaka po 200 zł. w. a. 228— 232—
Kolej Lwów-Czern-Jasaka po 200 zł. w. a. 302— 307—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — 216—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% 101.40 102.40
" " " 5% wyl. 10% 106— 107—
Banku krajowego 4 1/2% los. w 15 latach 98.70 99.70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% 100.35 101.35
" " " 4% 97.40 98.40
" " " 5% los. w 37 lat 100.35 101.35
" " " 4% los. w 41 1/2 l. 94.75 95.75
" " " 4 1/2% los. w 52 l. 99.75 100.75
" " " 4 1/2% los. w 56 lat 94— 95—

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Zakł. kred. wlozw. w likw. (d. 6%) 3% 57— 60—
" " " (d. 5%) 2 1/2% 47— 50—

IV. Obligacje za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 104.25 105.25
Galic. funduszu propinacej 4% 91.75 92.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1. em. 100.50 101.50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 1. 104— 106—
" " z r. 1883 4 1/2% 97.25 98.25

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cenie od wyrazu.

NA SPRZEDAŻ Willa z ogrodem na
Piekarskim l. 11. 165

Realność

do sprzedania lub wdzierżawienia na czas dłuższy przy ulicy Snopkowskiej Nr. 39. Składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, kuchni, piwnicy w parterze i 3 pokojach na piętrze, wszędzie z posadzką parkietową. Osobne izdebki dla czeladzi, stajni i wozowni. Położona na wzgórku wśród ogrodu drzew owocowych i leśnych w malowniczym położeniu, w zdrowym świeżym powietrzu blisko pływającej wody źródlanej i odpływającego potoku, osobniona od domów sąsiednich. Bliższa wiadomość: pod Nr. 4, ulica Główna l. 1. piętro. 1437

AWAZY CHAROW

kapielowy,

pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych.

Kapie, naciera, masuje podług najnowszej metody.

Mieszka we Lwowie

przy ulicy Ruskiej l. 6.

Na żądanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

Świeżo patentowana maszyna
do fabrykacji
wełny drzewnej



Maszyna ta, trzykrotnie działająca, przewyższa wszystkie dotąd znane zarówno siłą roboczą, jak lekkim chodem, o czym interesowani łatwo przekonają się mogą. — Wykonujemy wszystkie maszyny do rąbania drzewa i inne do fałchu drzewnego należące. Prospekt gratis. Fabryka maszyn C. Sohrnra i G. Rüdiger, Wien, X., Dampfgasse Nr. 13.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY
chińskie

1191 a mianowicie:

- | | |
|---|------|
| Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin“ naj-
przedniejsza, 1/2 kl. zt. | 5- |
| Nr. 1. „Tasza“ Perła Chin, żółto-kw. | 4-40 |
| Nr. 2. „Juntiojean Pecha“ biało-kw. | 4- |
| Nr. 3. „Nandyn“, czarna, mocna. | 2-30 |
| Nr. 4. „Souehong“, mało narkot. | 3-20 |
| Nr. 5. „Congo“, familijna dobra. | 2- |
| Nr. 6. „Prosek herbaciany“ | 1-50 |
| Nr. 7. „Wysiewki“ z najlepszej herbaty | 1-70 |
| Nr. 8. „Souehong“, mało narkotyczna | 3-60 |

połącza handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Kto
się waha
który środek z pomiędzy wielu
zachwalanych, najodpowiedniej-
szym jest na jego cierpienia, ton
niechaj niezwłocznie napisze kore-
spondentkę do: Richters Verlag-Instalt
w Lipsku, żądając ulistunku, broszurki
„Przyjacieli choroby“ i Nadrętkowane
tam listy przekonają, że życie
chorych przez środki zachowania
rad w Przyjacieli wskazanych,
nie tylko uniknięli niepotrzeb-
nych wydatków, lecz w krótkim
czasie pożądanego ule-
czenia doznali

Na święta poleca handel
St. Markiewiczza
1458 w rynku l. 42. po 60, 65, 70, 80 i z 1 i wyżej poręba bezwzględnej naturalności
Obok powyższych, również doborowe Wina austriackie, reńskie, bordoskie i różne deserowe.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypo-
wiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31. Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy.
Dyrekcja.

Wszelkie

Czasopisma

krajowe i zagraniczne we wszyst-
kich językach, kwartalnie i zo-
sytami, prenumerować można
w księgarni

H. Altenberga
(dawniej Richtera)
we Lwowie.

Katalog dokładny czasopism przesyła się na
żądanie gratis i franco. 1424

Stanowny Panie!
Błogosławieństwo niebios spłyne nieza-
wodnie na wszystkie Pańskie przedsięwzię-
cia, za nadstawy mi wybrany EKSTRAKT
OLEJKU USZNEGO, dzięki któremu odży-
skam na nowo władzę słyszenia poprzez-
dy kompletnie nadwężoną. Już w 24 go-
dzin po użyciu EKSTRAKTU OLEJKU
USZNEGO ustąpił szum w uszach i oto je-
stem teraz znów w tem miłym położeniu,
i mogę wszystko słyszeć. Powtarzając moje
najserdeczniejsze podziękowanie wraz z po-
zdrowieniem, kreślę się uniżonym służąc
Orszag Andor, Also-Apsa. 1211

Ten ekstrakt olejku usznego (Gaberöl-
Extrakt) wynaleziony przez c. k. lekarza
dr. Schepke można nabyć wraz z przepisem
użytku za l. zt. 50 ct. we Lwowie w apte-
ce Piotra Mikolajczyka i Zygmunta Ruckera,
oraz w wszystkich większych aptekach
w kraju.

1437

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych oświadczeniach redakcyjnych do
wszystkich dzienników całego świata.

1438

CEMENT GROSZOWICKI

Wedle sprawozdania „Gazety Narodowej“ Nr. 220, z roku 1889 wykazały
próby Magistratu miasta Lwowa przedsięwzięte wobec pp. profesorów te-
chniki, inżynierów, architektów i chemików, że cement Groszowicki prze-
wyższa co do jakości wszystkie inne w kraju używane gatunki o 6%,
Szczegółowy zaś o 100%, a Witkowski o 140%.

1451

Wylączny skład

Cementu Groszowickiego

dla Galicji u

J. MAURYCEGO DIAMANDA

we Lwowie ul. Karola Ludwika 39 Telefon 45.

Najlepsze wapno hydrauliczne!

1452

Eibenschitzkie szparagi olbrzymie.

Założony w r. 1840

Handel szparagów Antoniego Worell

1408 c. k. nadw. dostawcy

i aptekarza w Eibenschitz Morawa

premiowanych: medalem honorowym towarzystwa i srebrym, również dyple-
m honorowym na światowej wystawie we Wiedniu r. 1873 i Paryżu 1878,
na wystawach ogrodnictwa w Bernie, Wiedniu, Graju, Linciu i Pradze,
wysłała jak w dawniejszych latach w końcu marca lub na początku kwietnia
z własnych zakładów już wybrane jedno, dwa i trzyletnie faloce szparagowe
najlepszej jakości, ostatnie prawdziwe do nabycia tylko u podpisanego, gdzie
rozwój każdej pojedynczej rośliny jest poręczony, w miesiącach zaś maju i czer-
wcu szparagi w wiązanach od 2 zt. 20 ct. do 5 zt. za wiązkę. Do każdego
zamówienia dołącza się gratis obszerna wskazówka o uprawie szparagów. Wszystkie
zamówienia upraszam wysyłać pod adresem:

Anton Worell, w Eibenschitz (Morawa).

1409

PIGULKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEMIENNYM
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu,
adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sank-
cjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
1858
Posiadające równocześnie własność Jodu i żelaza,
pigulki te skutkują wyłączeniem we wszystkich rodzajach
chorób, która wywołuje zarodek chorobotwórczy (pneumia, zakażenie kanałów, humory,
etc.) i zabójczy, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chro-
nicznym (białaczce), w Leucocytozie (białych upłazach), w Anemiiach (zatrzy-
mianie zupełne lub częściowe regularności), w Sycoraczce, w Stricis onanizacji,
etc. Ostatnie podjęcie one lekarzom srodek terapeutyczny, nadzwyczaj silny,
do podwyższenia organizmu i do wzmacnienia konstytucji limfatycznej, słabych lub
niezdolnych.
N.B. — Jed niczyściego lub rzepatego żelaza, jest lekar-
stwem niepowod. rozdraszającym. Jako dowód czystości i
autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać
u nas, naszą pieczęć na strójku i podpis nasz niniejszy położony
u spodu zielonej etykiety.
1278
WYDZIAŁ ZDROWIA R. BONA-PARTE, 40.
Aptekarz w Paryżu. RUE BONAPARTE, 40.

1453

WINA

z królewsko-węgierskiej
wzorowej piwnicy

w butelkach po 0-70 liter

po 60, 65, 70, 80 i z 1 i wyżej poręba bezwzględnej naturalności

Obok powyższych, również doborowe Wina austriackie, reńskie, bordoskie i różne deserowe.

1454

1455

1456

1457

1458

1459

1460

1461

1462

1463

1464

1465

1466

1467

1468

1469

1470

1.500 1433

worków kartofli

ma zarząd Zawałowski do sprze-
dania z przystawieniem do stacji
kolei Mikołajów-Drohowskiej.

BERNHARDYNA
najnowszy środek do zabarwienia
siwych włosów

tak głowy, jakoteż brody i wąsów na wszyst-
kie odcienie wynalazku Dr. Bernharda w Pa-
ryżu, niezawierający ani ołowiu, ani srebra,
ani siarki. Cena 2 zt. Na składzie w pa-
1459 funeji Fausta, Sykstuska 2.

1460

1461

1462

1463

1464

1465

1466

1467

1468

1469

1470

1471

1472

1473

1474

1475

1476

1477

1478

1479

1480

1481

1482

1483

1484

1485

1486

1487

1488

1489

1490

1491

1492

1493

1494

1495

1496

1497

1498

1499

1500

1501

1502

1503

1504

1505

1506

1507

1508

1509

1510

1511

1512

1513

1514

1515

1516

1517

WIEDENSKI

MAGAZYN „AU LOUVRE“

we Lwowie, plac Kapitulny 3

E. M. Bernfeld z Wiednia. 1446

Największy skład towarów we Lwowie.

Sezon wiosenny i letni 1890.

Senzacyjnie tanie stałe ceny wyrażone są na każdym towarze.

Prawdziwe angielskie **Torsay-staniki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po
2,50, 3,50, 5 do 20 zt. Specjalności w fartuszkach damskich i dziecięcych, we-
lonach, koronkach, wstążkach, kwiatkach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, pod-
czochach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klocekowych, jakoteż wkład-
kach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.

1447

1448

1449

1450

1451

1452

1453

1454

1455

1456

1457

1458

1459

1460

1461

1462

1463

1464

1465

1466

1467

1468

1469

1470

1471

1472

1473

1474

1475

1476

1477

1478

1479

1480

1481

1482

1483

1484

1485

1486

1487

1488

1489

1490

1491

1492

1493

1494

1495

1496

1497

1498

1499

1500

1501

1502

1503

WIEDENSKI

MAGAZYN „AU LOUVRE“

we Lwowie, plac Kapitulny 3

E. M. Bernfeld z Wiednia. 1446

Największy skład towarów we Lwowie.

Sezon wiosenny i letni 1890.

Senzacyjnie tanie stałe ceny wyrażone są na każdym towarze.

Prawdziwe angielskie **Torsay-staniki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po
2,50, 3,50, 5 do 20 zt. Specjalności w fartuszkach damskich i dziecięcych, we-
lonach, koronkach, wstążkach, kwiatkach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, pod-
czochach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klocekowych, jakoteż wkład-
kach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.

1447

1448

1449

1450

1451

1452

1453

1454

1455

1456

1457

1458

1459